Nr. 278. We Lwowie. Niedziela dnia 23. Listopada 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

[illegible]

Z przesyłką pocztową:

[illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się. [illegible]

Lwów d. 23. listopada.

(Sprawy bieżące.)

Sejmy zbiorą się w naznaczonym terminie, tj. dnia 26. bm., jak nasz korespondent wiedeński zapowiedział, mimo że w Radzie Państwa niesporo zdawały się postępować prace, które przed odroczeniem załatwić należy. Dzisiaj ma Izba posłów odbyć nawet dwa posiedzenia, mimo ni dzieli, byle tylko uwinąć się ze sprawą pożyczki 80 mil. złr.

W projekcie rządowym odnośnej ustawy porobił podkomitet znaczne zmiany zasadnicze, a dodała ich jeszcze komisja sama. Główne, ciekawe dla nas zmiany są, że unormowano efektywną wysokość pożyczki na 80 mil. złr. w srebrze, że będą dawane pożyczki także na pewnego rodzaju weksle, i w ogóle pomoc z kas pożyczkowych ma otrzymać nietylko ruch handlowy i przemysłowy, ale i rolniczy. Rolnictwo wziął w opiekę p. Piotr Gross, a komisja 18 głosami dodatek ten przyjęła. Szerzej nie rozwodzimy się nad tą ważną sprawą, bo za dwa dni dowiemy się już i o losie jej w Izbie posłów, a więc i w Izbie panów, która pewnie zmian nie porobi.

Pragnęlibyśmy, aby finansowy stan Austrji był tak świetny, jak go minister de Pretis przedstawił. Ale takim on nie jest; już dzisiaj organa półurzędowe przyznają, że niedobory będzie około 25 mil. złr., a za miesiąc zapewne jeszcze więcej się okaże.

Okryto śmiechem w Izbie posłów wystąpienie demokratów przy rozprawie szczegółowej nad adresem, — u ogółu ludności wiedeńskiej znalazło ono jednak bardzo przychylne przyjęcie, mianowicie żądanie Steudla, aby giełdowców powołać przed kratki kryminalne, z zapałem przyjęto. Naturalnie też utracił na mirze dr. Herbst, który na śmiech wystawiał demokratycznych reprezentantów Wiednia i okolicy.

Pisma młodosłowieńskie agitują za utworzeniem centralnego klubu narodowego, aby wszystkie słowiańskie stowarzyszenia i korporacje jednotliwie postępowały, i aby polityczne kierownictwo młodosłowieńców we wszystkich stronach słowieńskich z jednego wychodziło ogniska. Żądają zatem, aby narodowi posłowie sejmowi i rajchsratowi zajęli się utworzeniem tego klubu, a ponieważ Karyntja ma tylko jednego posła Słowieńca, wezwą lub trzech reprezentantów karynckiego stowarzyszenia „Trdnjava" przybrali.

Prask finansowy zagraża i miastu Wiedniowi. Ojcowie miasta gospodarowali sobie tak wybornie, że cały czynny majątek gminy został pochłonięty, a długi i wydatki budżetowe tak urosły, że o pokryciu ich przez kontrybuentów na żaden sposób marzyć nie można. Trzebaby podwoić albo potroić wysokość podatków, chcąc podołać potrzebom — a to niepodobna, zwłaszcza gdy główna masa ciężaru podatkowego spoczywa na barkach rękodzieł i drobnego przemysłu, które już dzisiaj zaledwie wegetują. Ważnem jest tedy postanowienie cesarza, że fundusz, jaki ze składek we Wiedniu zebranych z powodu jubileuszu cesarskiego ma być utworzony, poświęconym będzie na wsparcie tych właśnie klas ludności stołecznej; cesarz zyskał tem ogromną popularność. Trudno przeto, aby i rząd pozwolił na podwyższenie podatków we Wiedniu na potrzeby miasta, — a zatem prask niezawodny.

W jakiem położeniu są finansy węgierskie, już wskazaliśmy. W komisji budżetowej sejmu węgierskiego wycieczki przeciw ministrowi Kerkapolyemu mnożą się i coraz więcej stają się gwałtownemi, i liczba jego zwolenników ubywa. Br. Sennyey przedewszystkiem miał z kretesem wykazać całą nikłość budowy finansowej ministra. Główne organa deakistowskie naturalnie starają się ukryć to wszystko, wszakże nie dla miłości ministra, ale że stronnictwo jeszcze nie znalazło rady w tej sprawie, ani planu na przyszłość, a nie lubi ono burzyć, dopóki nowej budowy na miejsce starej postawić nie może. *Pester Lloyd* napisał był zatem, że 41 głosów większości przeciw wiadomemu wnioskowi Simonyego, to wotum zaufania dla gabinetu, a mianowicie dla ministra finansów. Ale hr. Csaky, deakista z frakcji Lonyaya, odpisał mu (a *P. Lloyd* ogłosił): „Przy głosowaniu nikomu się nie śniło, aby mogło ono takie mieć znaczenie, wtedy bowiem byłoby wcale inaczej wypadło. Ja i ze mną wielu głosowaliśmy z większością tylko w skutek słów, jakie p. Gorove powiedział w klubie deakistów, a w nich zaprawdę nie było wotum zaufania dla ministra finansów."

W łonie stronnictw węgierskich nieporadność; odbywają się ciągle poufne konferencje, ale o decyzjach nic zgoła nie słychać. Lewica w kłopocie nie mniejszym jak deakiści. Ghiczy, najznakomitszy jej członek, złożywszy mandat, usprawiedliwiał się przed wyborcami swoimi w Komornie, przyczem oświadczył, że wobec rozstroju, rozbicia i wobec finansowego nieładu Węgier niema innego ratunku, jak zarzucić na teraz wszelkie sprawy prawno-polityczne, — a temi właśnie stoi lewica, temi jedynie od deakistów się różni. Czy Ghiczy napowrót mandat przyjmie — jestto ważna dla lewicy kwestja. Przytem w Debreczynie, głównem ognisku lewicy, zaczynają brać górę skrajni, tj. koszutowcy. Do tego wszystkiego spadła jeszcze słabość Deaka, wcale silna — a on, to jedyna głowa jasna, i jedyna powszechna powaga w Węgrzech.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z nad Strwiąża d. 19. listop.

Nareszcie poczuto i w naszej okolicy potrzebę uwolnienia się z pod dotychczasowego wyłącznego wpływu wyzyskiwaczy w sposób lichwiarski przez żydowskie wrogie żywioły. Skutkiem tego w większych posiadłościach wybrano pełnomocnika, u którego subskrybują na dostawę pewnej ilości zboża w pewnym nieprzekraczalnym terminie i dokładnie określonej jakości przy złożeniu prób, w tym celu, ażeby pełnomocnik zniósł się z domami handlowemi hurtownemi, bądź w kraju, bądź za krajem, i tymże bezpośrednio zbył tutejsze ziemiopłody. Niemniej zobowiązano się kupować potrzebne towary wyłącznie w składach chrześciańskich, choćby drożej, i w ogóle obchodzić się bez handlu i dzierżaw żydowskich. Choć późno, ale zawsze jeszcze w czas zapadło to postanowienie i niestety! dopiero wtedy, gdy jeden z obywateli wymownie przedstawił na wstępie pomienione wyzyskiwanie w uderzający sposób, dowodząc że żydostwo nietylko pojedynczo wyzyskiwa włościan, ale stanowiąc przez swe kahały *regnum in regno*, wyzyskiwa niesłychanie i większych właścicieli, nakładając na dzierżawy folwarków, propinacje, młyny itd., wydzierżawiane przez żydów, haracz pod pretekstem utrzymywania wyłącznie żydowskich instytucyj kahalnych, który wyciągnąwszy pod rygorem klątwy od żydowskich dzierżawców, przy tegorocznych bezpośrednich wyborach użyto dla pognębienia sprawy wyborczej wyzyskiwanych niepr[awnie] chrześcian. I tak dowiódł on ku ogólnemu zdumieniu, że żydowski dzierżawca pewnej propinacji, z której płaci rocznie 1.600 guldenów, według własnego zeznania płaci z wydzierżawionego przedmiotu do kahału 200 guldenów, a inny dzierżawca młynów w tej samej miejscowości, z których płaci rocznie czynszu 1000 guldenów, płaci do kahału 100 guldenów; które to dzierżawy gdyby były w ręku chrześcian, musiałyby się podnieść na korzyść wydzierżawiającego o dopiero co wspomniane 300 guldenów, i żyłby z tej dzierżawy przyjaciel a nie jak się w ostatnich czasach przekonano, wróg narodu.

W końcu wypada nadmienić iż jest ogólnem życzeniem, aby po większych miasteczkach w najkrótszym czasie ludzie biegli w zawodzie kupieckim dopomogli w przeprowadzeniu ścisłem w kwestji będącego postanowienia, zakładali handle korzeni, sukna, płócien i galanterji — na razie mniejsze, powiększając je z czasem w miarę niewątpliwego odbytu na większe, albowiem jest dużo miast i miasteczek, gdzie te handle codziennych i koniecznych potrzeb są wyłącznie w rękach żydowskich. W tej mierze dopomódz nam powinne wszystkie większe handle obu naszych stolic, zakładając chrześciańskie filie, przynajmniej w miastach dawniej obwodowych, gdzieby już obecnie takie handle nie egzystowały.

Z Poznania 16. listopada.

„Polnische Wirthschaft" — „Polnische Schweinerei!" — wołają z urąganiem Niemcy na sprawy Tellusowe, dolewając octu i żółci do zadanej nam strasznej rany - do wyrzeczonego przez nich: *Finis Poloniae!* — Stan Księstwa jest okropnym, i rozdzierające opowiadają nam sceny. A czy też gdzie o bratniej myślą pomocy? — Księstwo uczyniłoby to pewnie! Już dzisiaj liczą dóbr ośmdziesiąt, które na rychłą pójdą subhastę. Za tydzień lub dwa to się potroi. Nabywcami będą oczywiście Niemcy, Pommery, Brandenburczycy i t. p. — a kupią za bezcen ziemię polską — za część trzecią lub czwartą dawniejszej wartości: za pożyczkę l a n d s z a f t o w ą, a dziedzice, niedawno zamożni, wyjdą sobie, jak panna z tańcu. Brak gotówki zabija wszystko i grozi bankructwem całemu Księstwu. Stanisław Plater, firmowy Tellusa, siedzi od tygodnia w więzieniu. — Pani Platerowa już podobno zrzekła się majątku, kupionego na jej imię w Królestwie, wyłączając jedynie swój posag, jako własność dzieci. Zacna i szlachetna to córa ś. p. Maci ja Mielżyńskiego.

Na żądanie wierzycieli Tellusa, dodał sąd zawiadowczy masy konkursowej p. Manheimera, do rady p.p. Rosenthala, dyrektora banku królewskiego, kupca Briske, obadwaj już dawali dowody uczucia sprawiedliwego, i rodaka naszego p. sędziego Łyskowskiego. Panowie ci od 17. b. m. rozpoczną swoje czynności. Daj Boże, byśmy się rychłego końca tej strasznej doczekali katastrofy!

Obywatele Księstwa ofiarowali ks. arcybiskupowi składkę na jego utrzymanie — i przyjął takową z wdzięcznością. Odmówił jednakże ofiarowanej mu przez duchowieństwo, wyrażając się: że sami po krótkim już może czasie, gdy i in zagrabione zostaną dochody, tych funduszy dla siebie potrzebować będą. Zaiste, arcysmutne to widoki. — Dziś, po sprzedaniu za bezcen powozu i koni ks. arcybiskupa, — koszta i grzywny, na jakie skazanym został, wynoszą już blisko dwóch tysięcy talarów. A i na czemże się to skończy? — Na więzieniu! — A cóż będzie dalej? — Opowiadano, że na Chwaliszewie rozeszła się pogłoska: „Dziś wywiozą arcybiskupa!" — i wszystko było w oczekiwaniu tej chwili, i sposobiło się ku obronie. Biedni! To i cóżby się wywołało? Większe jeszcze prześladowania. Arcybiskup, oczywiście, wzbroniłby gorliwie każdego podobnego objawu.

Paryż d. 14. listopada.

Niespodziana, a więc (tem boleśniejsza) strata, dotknęła wychodźtwo polskie, zamieszkałe we Francji, a w szczególności Komisję pośredniczącą, w osobie jej prezesa, Władysława hrabiego Zamojskiego, zmarłego w dniu 7. bm.

Dni zaledwie temu kilka widzieliśmy go, biorącego czynny, jak zwykle, udział w pracach dla współtowarzyszy tułactwa, dziś już zapisujemy do przeszłości powszechnie szanowane imię czcigodnej pamięci hr. Władysława.

Władysław hr. Zamojski, jeden z synów hr. Andrzeja Zamojskiego, prezesa byłego Towarzystwa rolniczego w królestwie Polskiem, urodził się we wsi Klemensowie, kształcił się w domu, następnie w Anglii, — po powrocie do kraju oddawał się lat kilka gospodarstwu, następnie od samego prawie początku rozruchów wziął czynny udział w pracach narodowych, w skutek czego w r. 1863 zmuszonym był opuścić kraj, i zamieszkać za granicą.

Głównym charakterem jego dążności patrjotycznych było pojęcie i zrozumienie tego przedziału, jaki pomiędzy stanem, do którego należał, a ludem smutna historyczna przeszłość wytworzyła; w całem postępowaniu jego, widoczną była rola pojednawcy, a dzięki tej misji umiejętnie pełnionej, rzeczywiste sprawie publicznej oddał usługi; w niejednem sercu żal na wiekowe krzywdy koił, lub na zawsze zatarł. W każdym współtowarzyszu wygnania widział brata, czując sam pożerającą tęsknotę do kraju, szanował ją w każdym wychodźcy, swą popularnością, ujmującym charakterem słodził wiele smutnych chwil tułactwu, dzieląc się z każdym potrzebującym szczupłemi dochodami, jakie miał na swoje rozporządzenie, częstokroć, jesteśmy przekonani, z ujmą własnych potrzeb.

Wychodźtwo polskie umiało cenić zbliżenie się i poświęcenie dlań, grupowało się coraz więcej, otaczając hr. Władysława szacunkiem, miłością i uznaniem cnót obywatelskich, tem więcej, że urodzenie dawało mu sposobność nabrania przeciwnych pojęć, a przynajmniej usunięcia się od tych warstw, z któremi przestawanie nie zawsze było dobrze widziane w jego sferze.

Po krwawych wypadkach we Francji hr. Władysław był jednym z pierwszych, którzy pojęli smutny stan wychodźtwa, rozbitego, bez żadnej spójni, bez pomocy, a skoro rozpoczęły się prace w celu zjednoczenia emigracji, zamieszkałej we Francji, w końcu 1871 roku ofiarowała mu ona najznaczniejszą liczbę wotów, dając tem dowód, ile pragnie widzieć go na swem czele. Od tej też chwili wyłącznie prawie oddał się na jej usługi, pracując wspólnie ze swymi kolegami nad rozwinięciem instytucji, której niezbędną uznawał potrzebę. Wśród tej pracy śmierć go nam wydarła, zostawiając niezapełnioną próżnię kolegom komisji, a wychodźtwu przynosząc utratę prawdziwego przyjaciela.

Władysław Zamojski, jeden z wybitniejszych osobistości, dał szczere i niezmyślone dowody zajęcia się współtowarzyszami wygnania, odczuwając ich potrzeby; choć przedwcześnie zeszedł z widowni świata, żyć nie przestanie w pamięci i sercach wychodźtwa.

Kronika Lwowska.

(Michał Wołowski. Tadeusz Romanowicz. Ludwik Łubiński. Benoni. Deuszek).

Przed sądem opinii publicznej przeprowadzono ubiegłego poniedziałku w skarbkowskim gmachu ostateczną rozprawę przeciw p. Michałowi Wołowskiemu, oskarżonemu o popełnienie dramatu historycznego p. t. „Diabeł wenecki."

Rozprawę rozpoczęto o godzinie siódmej Loże i galerje, przeznaczone dla publiczności, zajęte, miejsca dla reporterów dziennikarskich także obsadzone.

Sąd składa się z światłych i znanych ze swej surowości i powagi sędziów, których sumienia prócz prawdy żaden inny argument przekonać nie może.

Wprowadzają obwinionego, protokolista chwyta za pióro, dziennikarska sfora strzyże uchem...

P r z e w o d n i c z ą c y. Jak się pan nazywasz?

O s k a r z o n y. Michał Wołowski.

P r z e w o d n i c z ą c y. Urodzony?

O s k a r z o n y. Urodzony!

P r z e w o d n i c z ą c y. Ile ma lat?

O s k a r z o n y. Jestem pełnoletni do napisania dramatu dla sceny lwowskiej.

P r z e w o d n i c z ą c y. Religji?

O s k a r z o n y. Literat.

P r z e w o d n i c z ą c y. Charakter i zatrudnienie?

O s k a r z o n y. Bardzo wielkie!

P r z e w o d n i c z ą c y. Szczególne znaki na ciele?

O s k a r z o n y. Niemam żadnych, prócz pewnego skrzywienia głowy.

P r z e w o d n i c z ą c y. Byłeś pan już kiedy pod zarzutem jakiej zbrodni?

O s k a r z o n y. Prócz napisania pomniejszych wierszyków, żadnej dotąd zbrodni się nie dopuściłem.

P r z e w o d n i c z ą c y. Jesteś pan oskarżony o popełnienie tragedji, tak nazwanej, historycznej.

O s k a r z o n y. Dopuściłem się występku, lecz jestem niewinny.

P r z e w o d n i c z ą c y. Co pana popchnęło do tej zbrodni, czy chęć zysku, czy inna jaka pobudka?

O s k a r z o n y. Wysoki sąd zechce wziąć pod rozwagę okoliczność, iż zaniedbane moje wykształcenie, wiek młody, chęć wzbogacenia się sławą, głównemi były motywami tego czynu.

P r z e w o d n i c z ą c y. Wzywam zastępcę prokuratora do podniesienia aktu oskarżenia.

D e u s z e k, zastępca prokuratora wnosi następujący akt oskarżenia, który jak to sobie pochlebiamy, reporter nasz, chociaż nie stenograf, spisał dosłownie: Brzmi on tak:

„Krótko prześwietny sądzie rzecz moją wyłożę. Wiadomo nam, jakiego czynu dopuścił się młody p. Michał Wołowski. Stoi on tu przed nami, a cała jego postać, jego przyznanie się do winy, skrucha, ułatwia nam śledztwo i łagodzi smutną stronę sprawy. Zachęcony b e z k a r n e m p o w o d z e n i e m Wojciecha Dzieduszyckiego i tylu innych, młodych zbrodniarzy dramatycznych, dopuścił się „Djabła weneckiego" w charakterze dramatu historycznego. Macie panowie winę, znacie historję czynu, znacie jego motywa. Czyn ten jest czynem, pociągającym za sobą wiele smutnych następstw. Bo też popełniony był z nader rzadką śmiałością.

Oskarżony porwał się na „Djabła Weneckiego" śp. Jana Nałęcza, nie uwzględniając bynajmniej jego historycznej wartości. Przedstawił nam tego człowieka jako pseudo-demokratę, jako blagiera, jako ciń Cola-Rienzi, jako trybuna, jako tyrana wreszcie. Ideę demokratyczną, mającą tkwić w owym mężu, skompromitował tym sposobem nadzwyczaj silnie. Nie był Jan Nałęcz, zamordowany przez p. Wołowskiego, owym apostołem idei, miał on ją na ustach, brakło mu jej w czynie. Obwiniam tu p. Wołowskiego najmocniej; czas bowiem położyć tamę owemu bezmyślnemu wystawianiu figur owianych duchem demokracji, tylko o niej rozprawiających wszem i każdemu z osobna, czas uniemożliwić podobne występki, które sprawę miast popchnąć, cofają wstecz i odsłaniają jej fatalne cienie. Obwiniam pana Wołowskiego o zrabowanie i odarcie Jana Nałęcza z wszelkiej poezji, obwiniam go o oszczerstwo, jakiego się dopuścił na figurze tyle sympatycznej, tyle pięknej. Lecz i innych figur nie oszczędził nóż obwinionego, że wspomnę tu tylko o Hannie, Mirku i dwóch zakonnikach. Wysunięciem takich kreatur popchnięciem ich do sytuacji niemożliwych, śmiesznych a nader rezykownych, naraził obwiniony artystów, jak to miało miejsce z panną Deryng w chwili obłąkania, na ciężkie uszkodzenie ciała, lub co do p. Kwiecińskiego, na starganie wszelkich zasobów organu, celem przespiewania ballady, której prócz tytułu nic do tego rodzaju poezji nie uprawnia. To są okoliczności obciążające, równie jak to, że obwiniony sprzeniewierzył wiele myśli i scen znanym autorom dramatycznym. Chciej jednak wysoki sądzie zważyć okoliczności łagodzące. Mianowicie podnoszę tu młody wiek oskarżonego i charakter jego intencji. Twierdzi, jako zła wola nie popchnęła go do tego czynu. Czyn ten zresztą byłby dotychczas pokryty zasłoną tajemnicy, gdyby nie skwapliwość dyrekcji dramatu, z jaką otwiera pole młodym adeptom. Już niezmierna moc frazesów, szablonowe efekta obliczone na galerję i górętszy parter, wskazują tu na niewinność ducha obwinionego. Łatwo pojąć, iż młodym ludziom ponętnym musi się wydać oklask, nie chodzi im o ideę, jak raczej o chwilowe wyniesienie własnej osoby po nad poziom. Przyznanie się do winy, i skrucha, o której raz już wspominałem, wreszcie prośba o przebaczenie, jaką autor a obwiniony zaniósł w ostatnim frazesie swego dzieła, wkładając w usta Mirka słowa: „Boże! przebacz nam wszystkim" — niech wzruszą was sędziowie, niech przemawiają na jego korzyść. Sumienie moje świadkiem, iż nie jako oskarzyciel dziś występuję, lecz raczej jako obrońca, jako przyjaciel, który karząc niesie balsam pociechy i gojące ranę oleje. Wysoki sądzie! wnoszę dla przykładu i celem poprawy obwinionego uznać go winnym, pozostawiając wymiar kary wysokiemu świetnemu trybunałowi.

Skończyłem."

Senzacja...

P r z e w o d n i c z ą c y. Czy masz pan co na swoją obronę?

O s k a r z o n y. Po tak wymownem oskarżeniu i zarazem obronie, nic!

P r z e w o d n i c z ą c y. Wysłuchamy jeszcze głosu rzeczoznawców.

Odczytano zeznania M. J. D., których autentyczność musiano wobec zachodzących poszlaków i znanej publiczności sprawy gerwinnsowej sądownie potwierdzić, dalej *visum repertum* p. Bronisława Zawadzkiego i świadectwo, wystawione przez p. K. w *Gazecie Lwowskiej*, prawdopodobnie podrobione.

Sąd udał się na ustęp.

Po naradzie, trzy godzin trwającej, wydał wyrok, mocą którego: „Michał Wołowski winny jest zarzuconego mu czynu i skazany zostaje, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności łagodzących na karę dwuletniego studjum historji, i języka siedm razy w tygodniu. Przytem obowiązany jest nie drukować manuskryptu i wstrzymywać się przez cały czas kary od popełniania najmniejszych chociażby występków. Dyrekcji dramatu wydaje się w tym celu odnośne rozporządzenie, nakazujące pilne czuwanie nad przybywającemi do repeortoaru sztukami."

Obwiniony z obliczem łzami zroszonem, otoczony współczującą publicznością, opuszcza salę rozpraw. My także.

— — — — — — — — — — — — —

Rzadko kiedy człek się pokusom oprzeć zdoła.

Gdym raz zabłądził do sali rozpraw, potrącił o sądy, obrońców i kryminał, chętnie oskarżyłbym p. Tadeusza Romanowicza o skompromitowanie swojej przeszłości i zwichnięcie karjery politycznej. Lekkomyślny to chłopak! Podobno onegdaj, wpada do mnie z czerwonem obliczem i rozdętemi nozdrzami.

— Wiesz, wiesz mój przyjacielu, mimo twego poparcia, nie zostałem posłem!

— Eeeee!

— Jak demokrację kocham. nie! za słabo mnie forytowano.

— Któż cię jeszcze popierał?

— Prócz ciebie Szomer Izrael i odręczne pismo pp. Kohnów *bykibuscum*.

— Mówiono mi przecież, że obrano cię jednogłośnie!

— Kłamstwo! Miałem tylko jeden głos, i stąd źródło plotki...

— Powiedzże mi Tadzieczku, z jakiej racji nie masz miru w Drohobyckiej ziemi?

— Tego już nie pojmuję. B o ć gdybym nie był lojalnym, łatwo zrozumiałbym ich antypatję, t o ć jasne, ale przy mojej obecnej polityce, przy tak zacnem poparciu... tego sobie nie potrafię wytłomaczyć...

Wyszedł T h a d d a e u s R i t t e r v o n... A jednak ja, ja potrafiłbym rozwiązać Tadziowi tę sfinksową zagadkę.

Kto będąc chudym młodzieńcem, nosił kiedyś długie włosy, dziwnie pięknie okalające zapałem i myślą rozpromienione lice, kto był demokratą, szedł tam gdzie się inni bili, pisał broszury i studja o Mochnackim, został potem tromtadratą i zdemaskował *Gazetę Narodową* jako ministerjalną, kto wydawał *Dziennik Lwowski* i krzyczał i pisał: „wybór Ziemiałkowskiego to samobójstwo", kto potem zwolna, zwolna otrząsał się z wad młodości, gasił gorączkę patrjotyczną i stawał przy sztandarze klubu postępowego, kto wbrew dawniej głoszonym zasadom uwisł u fraka ministra, kto objąwszy dobrą posadę, skończył na tem pracę organiczną, kto pocałunek przyjaźni dał Szomer Izraelowi i nawzajem go odebrał z aktem rekomendacyjnym, kto dziś tyje — nie zostanie iście obrany posłem Drohobyckiej ziemi, chyba jak się to stało w tym w tym wypadku... j e d n o g ł o ś n i e!

* * *

Uderzmy się w piersi.

Że dr. *Ł—i* nie został posłem, nikt inny temu nie winien, tylko podpisany.

Chcieli Stryjczycy nań głosować, lecz bałamutnością moją do reszty zbałamuceni, zapomnieli nawet nazwiska kandyta, którego nazwisko przecież główną wartość stanowi.

— Wie heist, mówili Szomer-Izraelici stryjscy, wie heist er eigentlych? Łepiński, Łupiński?

Celem uniknięcia wszelkich w przyszłości powstać mogących wątpliwości, oznajmiam, że upadły kandydat nazywa się Ludwik Łubiński, że ma *Ł* na początku zaś *u*, *b*, *i*, *ń*, *s*, *k*, w środku, a *i* na końcu. Tyle dla przyszłości, nad teraźniejszością kruszmy raczej pióro!

* * *

Mamże cośkolwiek jeszcze pisać o doktorze Benonim?

. . . .

Patres Patriae wkrótce zbiorą się w senacie. Dalejże w górę humoryści i kronikarze! Jeden z nich, najznakomitszy mąż z drugiej dzielnicy miasta Lwowa, ja mianowicie, zakupił całą serję fotografii posłów, i czasu sejmu podawać je będzie koloryzowane *a la* Floriani, z tą różnicą, że ten miniaturzysta nie żałuje usteczkom koralu, liczkom aksamitu, a oczkom błyskawic, podczas gdy najznakomitszy mąż drugiej dzielnicy miasta Lwowa używać będzie tylko w miarę barw należytych. Zobaczycie zatem i wybladłe Katonów oblicza, i usta ścięte sarkazmem, i oko martwe, i śniadość twarzy posłów z ludu dla ludu.

Tak będzie, — co było, opowiedziałem, dodając, iż powoli rozbił się klub „życia na żart", miano mu bowiem nagłą operacją zdjąć grubą kataraktę. Przejrzeli, tak jako ja w tej chwili przejrzałem, iż rozpisuję się więcej nad to za co mi płacą.

Sumienność przedewszystkiem!

Deuszek.

którego historja skreśli i uczci miłość ojczyzny, niezaprzeczone cnoty obywatelskie w osobie błogiej pamięci Władysława.

Cześć, wdzięczność i żałoba, jaką wychodźtwo unosi po stracie hr. Władysława Zamojskiego, niech zachęci innych w poczuciu swego obowiązku.

Paryż d. 17. listopada.

(...) Republikanie radują się bez miary. Wczorajsze wybory wypadły po ich myśli. Od 24. maja, od czasu jak panuje teraźniejszy gabinet, naród zawsze wyjawia swe zdanie na korzyść republiki. Wobec podobnego usposobienia kraju, gabinet powinien by się usunąć, gdyby miał poczucie własnej godności. Księciu de Broglie chce się koniecznie postawić na swojem, to jest za pośrednictwem marszałka Mac-Mahona sprowadzić monarchię konstytucyjną. Na ogromną burzę się zanosi, której początek mieliśmy dzisiaj w Zgromadzeniu narodowem przy odczytaniu nowego orędzia.

Zresztą o tych wypadkach zawiadomi was wcześniej telegraf, a ja wolę zająć się rzeczami bieżącemi.

Sprawa kapitana Matuszewicza, temi dniami ukończona, wywołała powszechne oburzenie pomiędzy emigrantami. Z doniesień *Gaz. Nar.* i z naszych listów wiadomo, że p. Matuszewicz, oskarżony o należenie do komuny, potajemnie przybył z Londynu do Paryża, gdzie został uwięziony przez miejscową policję. Dzisiaj dowiadujemy się, co go skłoniło opuścić Anglię i udać się do Francji. P. Matuszewicz z dawien dawna żył w Paryżu z pewną niewiastą, podobną do owej Fantyny, o której szeroko się rozpisuje Wiktor Hugo w swoich „Nędznikach". Kiedy się Paryżanka przywiąże do jakiego mężczyzny, to już niema ratunku. Szczególniejszy urok wywiera ona! Między Polakami, którzy wyjechali do Warszawy i do Lwowa, znamy takich, co zapomnieli o swoich współtowarzyszach na emigracji, a regularnie co tygodnia pisują do Paryżanek, swoich dawnych przyjaciółek. Taka to już słabość polska, której ulegał i Matuszewicz, chociaż w nim bardzo mało znajdowało się polskości, bo z swymi rodakami nie potrafił rozmówić się językiem ojczystym. Opętany przez kobietę, kapitan Matuszewicz, kawaler legii honorowej, nie umiał zginąć honorowo, jak przystało na człowieka, który ma pewne, ustalone przekonanie. Właśnie p. Romain, prokurator rządowy, rozwijając swą skargę, głównie na to kładł nacisk, że kapitan Matuszewicz uchybił honorowi wojskowemu, zmuszając podwładnych sobie żołnierzy do służby w komunie, walczyć przeciwko ojczyźnie, którą powinien był bronić. Nie zapomnijmy przytem, że ojczyzną p. Matuszewicza była Francja.

Tłumaczenie się p. Matuszewicza przed sądem wojennym było jak najhaniebniejsze. „Objąłem dowództwo nad bandami buntowniczemi — rzekł oskarżony— aby się pomścić za śmierć dwóch jenerałów zamordowanych, pod których rozkazami miałem zaszczyt służyć. (Mowa tu o jenerałach Lecomte i Thomas, którzy zostali rozstrzelani d. 18. marca 1871 przez gwardję narodową). Chciałem także pomścić się na trójbarwnej chorągwi. Nareszcie pragnąłem wywrzeć mą zemstę na Delescluzie, który wyzyskiwał mnie, przyciśnionego nędzą."

Wspomnieniem Delescluza, Matuszewicz zabił siebie. Jak nasz Jarosław Dąbrowski tak Delescluze należą do nieposzlakowanych obrońców komuny. Wszyscy to im przyznają, nawet tacy ludzie, jak redaktorowie dzienników *Gaulois* i *Figaro*!

Pomimo gorącej, serdecznej obrony, jaką rozwinął znany adwokat Allard, kapitan Matuszewicz został skazany na śmierć. Po przeczytaniu wyroku, obecna kochanka Matuszewicza zemdlała. Zaledwie zdołano przywrócić ją do życia. Oświadczyła, że chce być rozstrzelaną pospołu ze swoim lubym.

Każdy przebaczy kobiecie i będzie uwielbiał jej miłość bez granic; ale nikt nie przebaczy mężczyźnie, że się dał powodować niewieście!

Tu nam wypada nadmienić, że przez czas więzienia i dotąd, kapitan Matuszewicz zostaje pod szczególniejszą opieką p. Płauszewskiego, towarzysza lat dziecinnych, który go nie opuszcza. Pan Płauszewski, uczeń szkoły batigniolskiej, chociaż zarówno jak pan Matuszewicz, urodzony na emigracji, mówi doskonale po polsku i był jednym z członków komisji, urządzającej uroczystość w Paryżu na trzechsetną rocznicę Unii lubelskiej.

Przed kilku dniami mieliśmy tutaj doroczną uroczystość akademii sztuk pięknych. Życzymy aby podobnej uroczystości jak najprędzej mogła się doczekać krakowska akademia sztuk pięknych, dziś zostająca pod przewodnictwem Jana Matejki. Każda taka uroczystość jest pożądaną, bo podnosi ona i uzacnia człowieka. Na tegorocznej uroczystości paryzkiej muzyka zajmowała pierwsze miejsce. Odegrano kantatę znanego poety de Lauzieres pod napisem „Mazepa", do której ułożył muzykę pan Puget, laureat ze szkoły rzymskiej, pisujący przeglądy teatralno-muzyczne w dzienniku *Le Soir*. Z pod pióra pana Puget wyszło znakomite wspomnienie o śp. Stanisławie Moniuszce. Życzylibyśmy sobie, aby dyrekcja opery lwowskiej dała Galicjanom poznać „Mazepę" pana Pugeta. My byliśmy zachwyceni tą sztuką.

Przy tej sposobności nadmienić wydada o panie Wandzie a raczej o „Mademoiselle Wanda de Bogdani," która ogromną tu robi furorę w „Cyruliku Sewilskim" w roli Rozyny. Panna Wanda jest Polka, zowie sie Bogdanowiczowną. (Mylnie; jest to p. Kleczkowska ze Lwowa; p. r.) Można jej fotografie i portrety widzieć we wszystkich tutejszych składach nót, a czasem obok pani Leonowej, śpiewaczki petersburgskiej, kochającej studentów i serdecznie od niej kochanych... Czy panna Bogdani wstydzi się polskiego nazwiska, jak panna Rosenthal, rodem z Piotrkowa, która w medjolańskiej operze występowała pod nazwiskiem Rosavalla, a obecnie występuje aż w Kalkucie, w Indjach wschodnich? Ojciec panny Rosenthal znany lingwista, a brat pracuje nad udoskonaleniem wynalezionego przez siebie języka powszechnego.

Głosy z kraju.

W sprawie stowarzyszenia dla nabywania domów.

(Ciąg dalszy.)

Lecz jeszcze w bardziej przerażających rysach przedstawia się ta kwestja, jeżeli zajrzymy do dzisiejszych pomieszkań naszej klasy robotniczej. Nie stać jej już na opłacenie nietylko osobnego pomieszkania, ale nawet osobnej izdebki do pomieszczenia swej rodziny, dla utworzenia odrębnego kółka rodzinnego, które zaszczepia cnoty w sercu młodego pokolenia i chroni je od zewnętrznego zepsucia. Rodziny naszej klasy robotniczej zmuszone są już dziś mieszkać wspólnie po kilka w jednej izbie. Ile kątów w izbie, tyle rodzin się w nich tuli. I ta nasza klasa robotnicza płaci za kąt wilgotny w brudnej izbie dla umieszczenia swej rodziny tyle, ile ta sama klasa na Zachodzie przy wyższym zarobku płaci za osobne pomieszkania a nawet domy. Jakżeż w tej przymusowej wspólności rodziny pracującej klasy mogą się uchronić od fizycznej i moralnej zarazy? Cóż pomogą wykłady hygieny dla zaradzenia takiemu stanowi? Możnaż tu myśleć o wprowadzeniu w życie przepisów sanitarnych? Jakież to spustoszenia sprawiają w takich przepełnionych dziatwą izbach ospa, tyfus, cholera lub inne epidemie? Ileż to zgorszeń, zepsucia, demoralizacji może wywołać, zaszczepić i rozszerzyć człowiek dzikich instynktów i złych obyczajów, stawszy się członkiem takiej wspólnej izby! Trwożymy się zagraniczną komuną, myślimy o środkach ubezpieczenia od tego, dalekiego jeszcze i niewidzianego dotąd wroga, a tymczasem komuna rodzinna w najgorszych objawach już się rozsiadła pośród nas, znajduje się przy naszych drzwiach, stworzona przez naszą własną obojętność, niedbałość, nieporadność. Jeżelibyśmy trzymali dłużej ręce za pasem i dozwolili dzisiejszym stosunkom posuwać się po pochyłości, na którą wstąpiły, to wkrótce nietylko nasze klasy robotnicze popadłyby w barbarzyństwo, w którem trudnoby było odszukać tradycyj o rodzinie, jej stanowisku i obowiązkach, ale i te klasy, co się jeszcze trzymają przy izdebkach, zostałyby z nich do kątów wyrugowane. Aby rozbić świeżo potworzone komuny na rodziny i dla każdej z nich uczynić napowrót dostępnym najem izdebki, aby zredukowanym do izdebki dopomódz do wynajęcia pomieszkania: potrzeba co prędzej założyć stowarzyszenie dla nabywania domów na własność i ich rozwój doprowadzić do tego stopnia, ażeby swoją działalnością ogarnęły nawet i nasze klasy robotnicze.

Wobec tak groźno nastawiającej się potrzeby pomieszkań, projekt też zawiązania Stowarzyszenia dla nabywania domów na własność, podjęty dziś przez Towarzystwo budownicze, był już nieraz poruszany w naszem mieście, a rok temu wybrano nawet komisję do wypracowania ustaw dla tej instytucji. Że ta komisja nie doprowadziła projektu do wykonania, składały się między innemi dwie główne na to przyczyny. Najprzód komisja zeszłoroczna nie chciała zamknąć projektowanego stowarzyszenia w tak ciasnych granicach, w jakich się one obracają za granicą, i przyjęła obszerniejszy program, to jest nie poprzestała na tem, aby stowarzyszenie projektowane zajmowało się wyłącznie wytwarzaniem funduszu na zakupywanie domków na własność stowarzyszonych, ale chciała, aby to stowarzyszenie zajęło się także ich budowaniem, a przedwstępnie zakupiło grunta, założyło cegielnię, skład budulcu, warstaty konstrukcyjne itp. Oczywiście tak obszerny program było łatwiej zakreślić aniżeli urzeczywistnić, i to było powodem, że komisja, nie mogąc obszerniejszego planu przeprowadzić w życie, który okazał się niewykonalnym, zaniechała zająć się urzeczywistnieniem ścieśnionego zadania, które było wykonalnem. Druga przyczyna była zewnętrzna. W owym czasie okpiszostwo giełdowiczów wiedeńskich doznawało niezwykłego powodzenia. Wszyscy nasi kapitaliści, od największych do najmniejszych stali przykuci około giełdowej rulety, aby próbować szczęścia, i grą w papiery przyjść nagle do fortuny. Jeżeli przez proste powiedzenie: kup, sprzedaj, można było wygrać setki, tysiące, jakżeż można było się spodziewać, że propozycja nabycia domku za pomocą wytrwałych wkładek i długoletniego spłacania wziętej zaliczki znajdzie posłuchanie. Rozbudzonej chuci prędkiego wzbogacenia się, cel komisyjnego projektu wydał się drobnym interesikiem, nie wartym zajęcia. Nadto okpisze wiedeńscy od czasu do czasu ogłaszali zawiadomienia, że zjadą sami niebawem do Lwowa, wybudują nowe miasto i za wniesieniem pierwszej raty oddadzą każdemu nie domek ale ogromną kamienicę w posiadanie, która zapewni mu los do śmierci. Wobec takich mamideł, trudno było zjednać posłuchanie, zajęcie i poparcie dla projektu, który dopiero na końcu kilkunastoletnich, z mozołem oszczędzanych wpłat lub z surową akuratnością ściąganych spłat obiecywał stowarzyszonym dać nie fortunę, ale mały domek w zysku.

Lecz dziś, pierwszą trudność, o którą przeszłoroczny projekt zawadził i zahaczywszy się nie dopłynął do wykonania, Towarzystwo budownicze przez to usuwa, że samo bierze na się początkowanie zawiązania Stowarzyszenia dla zakupywania domów na własność, nowo więc zawiązać się mające stowarzyszenie nie potrzebuje żądać od stowarzyszonych na samym wstępie nadzwyczajnych, przechodzących ich możność a zatem zniechęcających wysileń dla zebrania dostatecznego funduszu na zakupywanie gruntów, zakładanie cegielni, skupywanie budulcu itp., bo to wszystko dające początkowanie Towarzystwo już posiada, ale może od razu przystąpić do bezpośredniego urzeczywistnienia właściwego swego zadania, to jest do zakupienia na własność tylu domków, na ile tylko złożone przez stowarzyszonych wkładki wystarczą.

Drugą, zewnętrzną przeszkodę usunął prask wiedeński. Wprawdzie wskutek tego prasku kapitaliści nasi zgrani zostali na kilka milionów, za pomocą których można było nie jedno krajowe przedsiębiorstwo wzmocnić i wiele nowych założyć, ale jeżeli z drugiej strony te dotkliwe straty wytrzeźwią nas raz na zawsze z szalonej gorączki robienia fortuny przez grę i upowszechnią zdrowe przekonanie, że tylko przez wytrwałą pracę i mozolne oszczędności, zwróceniem wszelkich zasobów pieniężnych ku podniesieniu krajowego rolnictwa, przemysłu i handlu, współudziałem i poparciem krajowych przedsiębiorstw, można i samego siebie wzbogacić i przyczynić się do podniesienia dobrobytu krajowego: to nauki, danej przez ostatni prask wiedeński nie będziemy uważać za drogo okupioną, bo jeżeli się będziemy jej wiernie trzymać, wkrótce dadzą się powetować doznane straty. Pamiętajmy, że wiedeńscy spekulanci mogą nas tylko ogrywać, wyzyskiwać, ale nigdy nie dopomogą nam do podniesienia jakiejkolwiek gałęzi gospodarstwa krajowego. Jak na polu politycznem tak i na polu ekonomicznem potrzeba nam wyzwolić się z pod obcej hegemonii i przyjąć zasadę solidarności interesów krajowych. Niech odtąd nasze zakłady kredytowe, banki, spółki przedsiębiorcze, stowarzyszenia naukowe rozdzielają pomiędzy siebie nie zajęte jeszcze pola do działania, niech się nawzajem wspierają, uzupełniają, a o swoich własnych siłach potrafimy zaradzić wszystkim naszym potrzebom i wznieść się do lepszego dobrobytu.

Jako w tym kierunku zrobiony w mowie będący krok Towarzystwa budowniczego witamy z przychylnością i dajemy mu najżyczliwsze poparcie. Nic naturalniejszego, jak uzupełnienie się towarzystwa budującego domki, przez towarzystwo zakupujące takowe. Towarzystwo budownicze, mając przez nowo założone stowarzyszenie zapewniony odbyt kilkunastu a może z czasem i kilkudziesięciu domków do roku, będzie mogło rozwinąć swoje przedsiębiorstwo na większe rozmiary, zaprowadzić fabryczny sposób w budowie i z mniejszym nakładem takowe budować, przez co i samo większe zyski osiągnie i będzie w stanie nowemu stowarzyszeniu po zniżonych cenach domki odstępować. Tak zatem w połączeniu, współdziałaniu i wzajemnem wspieraniu się tych dwóch towarzystw, dopełniających się w swoich odrębnych celach, leży warunek ich obopólnego rozwoju i powodzenia. (Dok. n.)

Projekt Wydziału krajowego do ustawy o okręgach gminnych,

obowiązującej w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem ks. Krakowskiem.

(Ciąg dalszy).

Dział III. O zakresie i sposobie działania naczelnika okręgu.

§. 13. Do zakresu działania naczelnika okręgu należą:

a) sprawy policyjne wymienione §. 27. ust. gm., mianowicie:

1. czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia (lit. b);
2. policyjny nadzór nad bezpieczeństwem i łatwością komunikacji po drogach i wodach (lit. c);
3. policja polowa (lit. d);
4. policyjny dozór nad przedmiotami żywności, targami, nad miarą i wagą (lit. e);
5. policja zdrowia (lit. f);
6. policja nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonanie przepisów o czeladzi służebnej (lit. g);
7. policyjny dozór nad obyczajnością publiczną (lit h);
8. przestrzeganie przepisów policyjnych o żebrakach i włóczęgach (lit. i);
9. policja ogniowa, policja budownictwa, wykonywanie przepisów porządku budowniczego i udzielanie policyjnego pozwolenia na budowy (lit. k), niemniej

b) sprawy poruczonego działania.

W tym zakresie działania przechodzą na naczelnika okręgu wszystkie prawa i obowiązki, jakiez mocy ustaw, a w szczególności wedle postanowień §§. 57, 58, 59 i 60 ust. gm. mają zwierzchności i Rady gminne. Te same prawa i obowiązki wykonuje naczelnik okręgu także na obszarach dworskich, wchodzących w skład okręgu.

§. 14. Prawo Rady gminnej (§. 32. ust. gm.) i przełożonego obsz. dwor. (§. 13. ust. o obsz. dw.) wydawania przepisów policyjnych i zagrażania karami za przekraczanie takowych, przechodzi na Radę powiatową, a w razach naglących na Wydział powiatowy.

§. 15. Rada powiatowa oznacza ilość i płacę pomocników i sług naczelnikowi okręgu dodanych, potrzebnych do załatwienia czynności urzędowych.

Ona ustanawia warunki ich przyjęcia, i określa obowiązki służbowe.

Naczelnik okręgu przyjmuje i odprawia służbę w granicach tych postanowień i ma nad nią władzę dyscyplinarną.

§. 16. Naczelnik gminy może do wykonywania poleceń swoich używać jako delegatów, członków zwierzchności gminnej i przełożonych obszarów dworskich swego okręgu.

Delegaci winni przy wykonaniu takich poleceń stosować się do zarządzeń naczelnika okręgu.

§. 17. W wypadkach nie cierpiących zwłoki winien naczelnik gminy i przełożony obszaru dworskiego, każdy w swoim obrębie, niezwłocznie zarządzić to wszystko, czego wymaga wykonanie policji miejscowej, i zdać o tem sprawę naczelnikowi okręgu.

§. 18. Dla wykonania swoich postanowień, przeprowadzenia orzeczeń, ściągnienia i wykonania kar, rozporządza naczelnik okręgu tymi samymi środkami, jakie służą władzom rządowym z mocy §§. 2., 3. i 5. ces. rozporządzenia z d. 20. kwietnia 1854. l. 68. Dz. u. p.

Jeżeli mu nie wystarczą własne siły i środki, uda się naczelnik okręgu o pomoc do starosty powiatowego.

§. 19. Naczelnik okręgu winien udzielać zdania, i przeprowadzać dochodzenia na żądanie rządu, Wydziału krajowego, lub reprezentacji powiatowej, niemniej wykonywać polecenia dane mu przez rząd, przez Wydział krajowy lub reprezentację powiatową w ich zakresie działania.

§. 20. Koszta wynikające z ustanowienia i urządzenia naczelników okręgowych, pokryte będą przedewszystkiem z kar policyjnych, jakoteż innych kar pieniężnych, wpływających do kas gminnych i powiatowych.

Niepokrytą w ten sposób resztę tych kosztów ponoszą opodatkowani w powiecie, z wyłączeniem opodatkowanych w tych gminach, które wyjęte są ze związku okręgowego.

Na pokrycie tych kosztów nakłada Rada powiatowa dodatki do podatków bezpośrednich. Do nałożenia na ten cel dodatków przewyższających $^{20}/_{100}$ podatków bezpośrednich, potrzebnem jest przyzwolenie Wydziału krajowego.

Dodatki przewyższające $^{50}/_{100}$ podatków bezpośrednich tylko w drodze ustawy krajowej nakładanymi być mogą.

Dodatki te pobierane będą przez te same organa, i ściągane za pomocą tych samych środków, jak podatki.

§. 21. Naczelnik okręgu układa corocznie preliminarz wydatków, składa rachunki, i przedkłada je Wydziałowi powiatowemu, a to preliminarz nie później jak na dwa miesiące przed rozpoczęciem roku, rachunki zaś najdalej we dwa miesiące po skończonym roku.

Najmniej na czternaście dni przed przedłożeniem Wydziałowi powiatowemu muszą tak preliminarz, jak rachunki podane być do przejrzenia przez opodatkowanych w okręgu.

Termin tego publicznego złożenia ma być w okręgu ogłoszony za pośrednictwem naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich. Spostrzeżenia poczynione przez opodatkowanych przedłożone będą Wydziałowi powiatowemu do wzięcia pod rozwagę przy uchwalaniu preliminarza i przy załatwianiu rachunków.

Rada powiatowa rozpoznaje preliminarz wydatków, ułożony przez naczelnika okręgu równocześnie z budżetem powiatowym, na podstawie sprawozdania Wydziału powiatowego, — zatwierdza go, lub czyni w nim odpowiednie zmiany.

Wydział powiatowy otwiera na podstawie uchwalonego preliminarza naczelnikowi okręgu stosowny kredyt bezpośrednio w kasie powiatowej.

Na podstawie sprawozdania Wydziału powiatowego rozpoznaje Rada powiatowa rachunki corocznie składane przez naczelnika okręgu, i wydaje mu absolutorjum.

(Dok. nast.)

Proces Bazaina.

Posiedzenie z d. 5. listop.

Dla nawiązania rzeczy przypominamy, że po długich i żmudnych badaniach okazało się prawie niezbicie, że depesza Bazaina, kwestjonująca marsz jego, wprzódy bezwarunkowo przyobiecany, która mogła powstrzymać Mac-Mahona w jego ruchu na Sedan, wysłana raz d. 22. przez dyr. telegrafów Amyota z Longwy, a następnie raz jeszcze doręczona d. 26. przez ajentów Miesa i Rabassa Stoffl owi, nie dostała się ani razu do rąk Mac-Mahona, przezco tenże nie wstrzymał swojego ruchu i doczekał się klęski sedańskiej.

Idziemy dalej. Posiedzenie otwarte o godz. 1 m. 15. Wprowadzony jen. hr. Palikao.

Prez. poleca mu skreślić stosunki, jakie miał z Bazainem, będąc ministrem wojny.

Świadek opowiada, że stosunki jego z Bazainem dzielą się na dwie fazy: jedna do d. 22. sierpnia, wtedy korespondował drogą telegraficzną. W drugiej znosił się z nim już tylko pośrednio. Poleciłem doręczyć księciu Fryderykowi Karolowi fałszywą depeszę, która go miała upewnić, że armia nasza z Chalons dąży do Paryża. Nakłaniałem sam Mac Mahona do marszu na Montmedy i biorę zato wszelką odpowiedzialność. Pierwszą myślą moją był marsz na Verdun. D. 18. była ona dobrą, nazajutrz już bezowocną i niebezpieczną. W Chalons odbyła się rada wojenna, na której uchwalono, że wśród obecnych okoliczności marsz ku Paryżowi jedynie jest możebnym. Cesarz doniósł o tem Bazainowi i obiecał mu z Rheims nowe wiadomości. D. 21. Rouher i St. Paul udali się do Chalons. Dyskutowano nad ważnością polityczną odwrotu ku Paryżowi. Cesarz i Mac-Mahon był za nim, Rouher przeciw.

Prez. Kapitan Magnan wyjechał d. 19. z Metzu i w dłuższem piśmie zakomunikował panu, że Charleville ma być składem centralnym prowiantu dla armii reńskiej, której kierunek jeszcze ciągle obraca się ku Thionville. Wówczas cesarz zarzucił już plan ten (tj. marszu na Verdun, dla połączenia się z Bazainem; p. r.), a postanowił cofnąć się na Paryż. Czy przypominasz pan sobie to pismo? — Palikao: Wcale nie.

Prezydent. Czy pamiętasz pan notę, opartą na podaniach jen. Soleille a do pana wystosowaną? — Palikao: Odpowiedziałem na nią i zarazem uwiadomiłem jen. Soleille o odejściu wielkiego transportu amunicji z Verdun. Równocześnie uwiadomiłem marszałka Bazaina o wysłaniu 1,800.000 racji żywności na linję Montmedy, w ogóle spodziewałem się ruchu na Montmedy i oczyściłem drogę ardeńską.

Prezydent: D. 20. uwiadomiłeś pan Mac-Mahona o bitwie pod St. Privat i zarazem, że reńska armia zajmuje drogę ... (pomiędzy Verdun a Thionville; p. r.) Tegosamego dnia jednak zostałeś pan uwiadomionym przez pułk. Turniera telegraficzną drogą, że Bazaine znajduje się pod murami Metzu. Czy przesłałeś pan marszałkowi Mac-Mahonowi i ten dodatek? — Palikao: Nie pamiętam, ale marszałek znał stanowisko armii reńskiej.

Co do możebności połączenia się obu armii oświadcza Palikao, że Montmedy było miejscem najodpowiedniejszem. Powiada on, że plan ten przewidzianym był w nocy Bazaina d. 22., odtąd niemożebnem było uwiadamiać Bazaina o ruchach Mac-Mahona. Wysełałem emisarjuszów, ale nie wiem, czy ci dochodzili do Metzu. Komunikacja pomiędzy Bazainem a Mac-Mahonem byłaby łatwiejszą, niżeli pomiędzy mną a Bazainem.

Na zapytanie, czy wiedział o sławnej depeszy Bazaina, która miała przepaść, odpowiada potakująco. Nie uważał jednakże za potrzebne udzielić jej również ze swej strony Mac-Mahonowi, sądził bowiem, że tenże otrzymał ją inną drogą. Na pytanie dalsze, czyli mu znaną jest depesza Bazaina d. 29., w której tenże uskarza się, iż od d. 19. niema żadnych wiadomości z kraju, i czyli takową zakomunikował Mac-Mahonowi, odpowiada, że zna ją, ale ostatniemu jej nie doniósł; gdyż sądził, że operacje w kierunku Stenay będą łatwe do uskutecznienia.

Prez. oświadcza, że sąd nie chce wiedzieć nic o takich szczegółach, ale teraz wie już, co pragnął wiedzieć.

Świadek Sabatier szef stacji potwierdza, że do d. 22. komunikacja z Metem była otwartą, i że Magnan nie chciał udać się do twierdzy, pomimo, iż mu zaręczano, że przeprawa będzie łatwą.

Następują ciekawe zeznania świadka Tailleur; pomiędzy d. 26. a 30. sierpnia przeniósł on dwa pisma z Metzu i Verdun, i jedno z Verdun od Mac-Mahona do Metzu. Przybył on do Etain d. 27. D. 30. udało mu się przejść linie nieprzyjacielskie i został przyjęty przez Bazaina, który mu serdecznie dziękował za przyniesione wiadomości. Przytem robi rewelację senzacyjną, że dnia 18. sierpnia widział w Gravelotte, jak palono środki żywności, które można było zaoszczędzić.

Prez. winszuje świadkowi jego odwagi i jasności w zeznaniach.

Lekarz Delong. D. 30. sierpnia otrzymałem (w Metzu) wiadomość od mojej rodziny przez dwóch emisarjuszów, z których jeden nazywał się Flahaut. Zanim przyszli do mnie, udali się oni do marsz. Bazaina i doręczyli mu depesze. Ten zapłacił im za to. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Podajemy w streszczeniu telegraficznem obraz rozpraw Zgromadzenia nar. odbytych d. 19. nad znanym wnioskiem przedłużenia władzy Mac-Mahona.

Wersal d. 19. listopada. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Rouher przemawia za odwołaniem się do narodu. Nie jest on nieprzyjacielem ani Mac-Mahona, ani gabinetu, ani większości. Izba zastrzega sobie zawsze nadzieje monarchiczne; dla tego władza rządowa Mac-Mahona nie będzie miała trwałości. Nie sprzeciwia on się zresztą przedłużeniu władzy na dwa albo trzy lata. Naquet ze skrajnej lewicy żąda odwołania się do ludu. Raoul Duval domaga się tegoż samego, jako środka wydobycia się z dzisiejszego położenia. Poprawka Eschassériaux, który żąda odwołania się do ludu, odrzuconą następnie została 449 głosami przeciw 88.

Wersal 19. listopada. W dalszym ciągu obrad Zgromadzenia narodowego Depeyre rozwija wniosek mniejszości komisji; Laboulaye (sprawozdawca większości), odpowiada mu. Po wyjaśnieniach księcia Broglie odroczono posiedzenie do wieczora.

Na posiedzeniu nocnem Broglie oświadcza, że nie będzie mówił o zachowaniu się ministerjum wobec usiłowań restauracji monarchicznej. Odpycha on zarzut, jakoby się chowano za Mac Mahona. Zgromadzenie objawia Mac-Mahonowi swoje zaufanie, przedłużając jego rządy; prezydent zaś ufność swoją okazuje Zgromadzeniu, pozostawiając mu zadanie uorganizowania władzy; nie jest przeto dyktatorem. Artykuł 3ci (wniosku większości komisji) jest prawdziwem wotum nieufności dla Mac-Mahona, który oświadcza, iż pragnie ustaw konstytucyjnych; należy słowom jego zawierzyć. Mac-Mahon obraca ostrze swoje przeciw socjalnym niebezpieczeństwom. W końcu rzekł Broglie: „Zaledwie zrobiliście coś dla bezpieczeństwa publicznego, nie burzcie przeto dzieła dopiero rozpoczętego." Grevy dowodzi, że z punktu prawnego Zgromadzenie narodowe nie ma prawa tworzenia władzy tymczasowej, która wychodzi po za kres trwania mandatu. Posiedzenie przerwanem tu zostało na krótki czas.

Po przerwie uchwalony został art. I projektu ustawy, wniesionej przez Depeyre a tyczący się przedłużenia władzy Mac-Mahona na lat siedm, 383 głosami przeciw 317. Waddington rzekł, iż wielu członków głosowało za tym artykułem, aby Mac-Mahonowi okazać zaufanie. „Jeżeliby zaś art. 3ci projektu komisji został odrzucony, bylibyśmy zmuszeni odrzucić cały projekt Depeyra." Wnosi on przeto artykuł dodatkowy, według którego przyjęty właśnie artykuł 1szy może mieć charakter konstytucyjny dopiero po uchwaleniu ustaw konstytucyjnych. Izba odrzuciła ten dodatkowy artykuł 386 głosami przeciw 321. Poczem odrzuciła Izba poprawkę względem odnowienia trzeciej części Zgromadzenia narodowego przed uchwaleniem ustaw konstytucyjnych, a natomiast uchwaliła art. 2gi Depeyra (mianowanie komisji dla uradzenia ustaw konstytucyjnych) 370 głosami przeciw 330, a wreszcie cały wniosek Depeyra 378 głosami przeciw

310. Posiedzenie zamknięte o godz. pół do drugiej w nocy.

Wersal 20. listopada. Po wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, ministrowie udali się do prezydenta, marszałka Mac-Mahona, i złożyli mu swoje teki do wolnego rozrządzenia. Marszałek prosił ich, aby je zatrzymali aż do rekonstytuowania gabinetu. Ajencja *Havasa* pisze: Sądzą, że rekonstytucja ministerstwa nastąpi przed poniedziałkiem. Wszystkie pogłoski pod względem nowego gabinetu są dotąd przedwczesne. W Paryżu i całej Francji panuje zupełna spokojność.

Kronika

Kurjerek lwowski.

— „Edda" podobała się lwowskiej publiczności. Dziś ją powtarzają. Jestto sztuka wysoce patrjotyczna, rojąca się sytuacjami nader efektowanemi. Grana była dobrze, drugie przedstawienie niewątpliwie pójdzie jeszcze lepiej.

— W ubiegłym tygodniu przedstawiono po dwakroć znaną operę Flotowa „Aleksander Stradella". Za pierwszym razem teatr był prawie pusty, co bynajmniej nie mogło zachęcić śpiewaków, którzy swe partje sumiennie przestudjowali. Głównie pochwalić nam należy p. Olskiego, który pod każdym względem coraz większe jedna sobie koło zwolenników. Spiewak ten, niezwykłego wykształcenia muzykalnego, uczy się kilka partji w miesiącu i wykonuje z powodzeniem. Głos jego coraz przyjemniej dźwięczy. Panna Kramer śpiewała czysto, co się nie da powiedzieć o p. Zakrzewskim i Borkowskim. Chóry były sforne.

— Dziś o godzinie 4ej po południu w sali ratuszowej odbędzie się piąty odczyt na dochód Towarzystwa naukowej pomocy na Szląsku. Pani Felicja z Wasilewskich Boberska, mówić będzie o Zygmuncie Krasińskim. Spodziewamy się, że publiczność licznie zgromadzi się na odczyt szanownej prelegentki, znanej powszechnie z gruntownej znajomości naszej literatury i znakomitego daru wymowy.

— We wtorek d. 25. b. m. urządza kasyno mieszczańskie w swoim lokalu wieczorek z tańcami. Z pewnością będzie świetny, jak wszystkie dotychczasowe.

— Koło szkoły św. Antoniego na Łyczakowie, należałoby zaprowadzić g dziwszy chodnik. Rodzice skarzą się nam, iż dzieci ich muszą chodzić drogą, nie mogąc przebyć bezpiecznie szpiczastemi kamieniami najeżonej dróżyny, zwanej trotoarem. Szczególnie w zimie przechód połączony jest z niebezpieczeństwem.

— Ostrzegamy przed oryginalnym oszustem, który się po kraju uwija. Krąży on teraz w okolicach Tarnowa między obywatelstwem. Udaje on księdza, podobno zakonu jezuitów i twierdzi że się nazywa hrabią Wincentym Kaniewskim, zrodzonym z Potockich. Opowiada on gładko „curriculum vitae", jako był w Warszawie, skąd go po piętnowaniu wywieziono w Sybir. Przywłaszcza sobie tytuł doktora filozofii. Zbiera składki na różne cele. Ma to być człowiek bez wykształcenia i ogłady. Jest wzrostu niskiego i nosi niebieskie okulary.

— Wysłany do wyśledzenia morderców żółkiewskiej trafikantki p. Mejdinger, znany komisarz lwowskiej policji ma być już na tropie sprawców. Przy tem dodajemy dla wiadomości zapalonych wielbicieli kryminalnych historji p. Gaboriau i jego „Ajenta policyjnego" iż p. Mejdinger, podobnie jak p. Lecoq pełni swoją misję. Zmienia on w takich razach co chwila swoją powierzchowność, ma także peruki, sztuczne zarosty i różne kostiumy. Do sprawy niniejszej miał się podobno wziąć z niezwykłym animuszem!

— Stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia z d. 21. czerwca b. r. mam zaszczyt zaprosić P. T. panów członków Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów na ogólne zgromadzenie w dniu 18. grudnia 1873 r. do kancelarji Towarzystwa na godzinę 10. przed południem. Porządek dzienny: Zmiana statutów. Wnioski wydziału i pojedynczych członków. *E. Wolański*, wiceprezes Towarzystwa.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował dnia 14. bm. dr. medycyny Władysława Bogdańskiego, sekundarjszem przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

— **Tarnopol** dnia 18. listopada. (Pożar. Policjanci spełniają funkcję straży ogniowej. Strażnica bez straży. Urząd pocztowy w Brodach). Przed kilku dniami pomiędzy 1. a 2. godziną po północy, wybuchł w mieście naszem pożar, który zniszczył domek żydowski, położony koło domu pana radcy wyznania mojżeszowego. Ogień był podłożony zbrodniczą ręką, która prawdopodobnie miała zamiar zniszczyć większą połowę miasta, albowiem zabudowania na tej ulicy są nadzwyczaj ścieśnione. Na szczęście jednak nasze, podówczas wiatru nie było najmniejszego, i ogień ograniczył się li tylko na wspomnionym powyżej domku. Przy tej więc sposobności niech mi wolno będzie wypowiedzieć słów kilka o nadzwyczajnej czynności tutejszych policjantów, którzy w razie pożaru, winni są spełniać funkcję straży ogniowej. Ze wstydem jednak wyznać muszę, że u nas w Tarnopolu wcale niema straży ogniowej. Wprawdzie w skutek nalegań naszego zacnego burmistrza, p. Kuźmińskiego, i niektórych pp. radnych zaczęła się zawiązywać straż ogniowa, ale przeważna liczba izraelitów, która zasiada w naszej Radzie gminnej, stanowczo sprzeciwiła się temu, i wręcz oświadczyła, że miasto Tarnopól niepotrzebuje straży ogniowej, że na wypadek pożaru mogą gasić policjanci. W skutek większości izraelickich głosów, zawiązek straży ogniowej został zniszczony, i na wypadek pożaru miasto nasze zostało polecone pieczy policjantów!! Oto jest błogosławiony owoc pp. radców wyznania mojżeszowego. Pożar wybuchł jak powyżej powiedzieliśmy pomiędzy 1. a 2. godziną po północy. Dopiero po drugiej godzinie jeden z dorożkarzy posłał do magistratu i pobudził policjantów, oznajmiając im, że pożar w mieście, i że już dach się spalił. O kwandrans na trzecią byli już ubrani policjanci, a około w pół do trzeciej stawili się już na miejsce pożaru z sikawką bez wody, a około trzy kwandranse na trzecią dziad kościelny na gwałt zadzwonił. Przy tym pożarze policjanci nasi okazali spryt swój nadzwyczajny, albowiem głownie niedopalane w przeciągu kilku minut porozrywali na drobne kawałeczki, a z większym jeszcze sprytem ku wielkiemu zdziwieniu obecnych przy pożarze, potrafili pozgartywać na kupkę węgle, które już popieleć zaczynały. Sława więc naszym policjantom....

Po tem wszystkiem co wam tu opisałem, jeszcze nieznośnie ciekawi ludziska poważyli się mnie zapytywać, dla czego strażnica bez straży? Dla czego w czasie pożaru na nowo wybudowanej strażnicy w magistracie (którą złośliwi ludzie nazywają gołębnikiem, co podług mego zdania jest tylko iście niegodziwem oszczerstwem... przyp. korespon.) nie było policjanta, któryby w chwili gdy wybuchł pożar, uderzył na alarm, i pobudził śpiących swych kolegów, aby ci poubierali się i nabrali do sikawki wody. Rozumie się, że na tę interpelację znalazłem bardzo łatwo odpowiedź, z którą nawet i moich łaskawych czytelników zapoznam. Oto z jak największą powagą odpowiedziałem: Że policjanta nie było na strażnicy, stało się to z tych powodów, że nieszczęśliwej tej nocy za chłodna była atmosfera, a powtóre, policjant był tego przekonania, że noc Bóg przeznaczył na spoczynek dla człowieka, więc uważał za najstosowniejsze spać się położyć. Dziadek zaś kościelny nie spieszył się z dzwonieniem, bo zanadto był pewnym, że za to dzwonienie nikt mu nie zapłaci.

Może już za długo rozgawędziłem się o pożarze i naszych policjantach. Odkładam więc dalszy ciąg mojej gawędki na czas późniejszy, a teraz przenoszę się do innego przedmiotu.

Przed kilku tygodniami jeździłem do Brodów. W podróży mojej nie zrobiłem żadnego spostrzeżenia, któreby mogło zająć was moi łaskawi czytelnicy, albowiem miasto to, zaludnione znaną wam ludnością... mieści po ulicach i chodnikach nieczystość, i inne jeszcze plugastwa, które obudzają w przybyszu wstręt do nieopisania. Jednemu tylko rodzajowi ludzkiemu Brody podobają się i mogą mieć dla niego urok. Dla innego zaś rodzaju ludzkości podobać się tylko może Brodzki urząd pocztowy, w którym istnieje porządek i akuratność tak wzorowa, z jaką na galicyjskich naszych pocztach trudno się spotkać. Oprócz tego porządku i akuratności, jaka istnieje w Brodzkim urzędzie pocztowym, publiczność ma jeszcze i tę dogodność, że bez chodzenia na pocztę, i zapytywania urzędników, każdy wiedzieć może, z którego miejsca i o której godzinie przychodzą, i do którego miejsca odchodzą poczty, albowiem na każdej skrzynce, do której wrzucają się listy, stoi to napisane. Dla dogodności publicznej godziłoby się, aby i inne nasze urzęda pocztowe raczyły naśladować pomysł pana naczelnika Brodzkiej poczty. *Bocian.*

— **Złoczów.** Dnia 16. listopada 1873 odbył się u nas koncert z współudziałem artystów opery polskiej i amatorów ze Lwowa, z którego cały czysty dochód przeznaczono na cel dobroczynny, t. j. na wsparcie ubogich uczni gimnazjum, i podobno na straż ochotniczą. Nie mamy zamiaru i nie czujemy się do tego powołani, aby ocenić wykonanie koncertu i grę artystów, albowiem ci jako tacy, nie potrzebują naszych pochwał i reklam, to jednak śmiało wyrzec można, że takiego koncertu już dawno w Złoczowie nie słyszeliśmy. Program bardzo zajmujący, i artystycznie ułożony, a to: Trio Beethovena nadzwyczaj starannie i pięknie wykonane przez pp. J. S. W. Romans z opery „Faust" znakomicie odśpiewany przez p. Olskiego, znanego wam chlubnie opery lwowskiej tenora. Solo skrzypcowe z werwą, i pięknym tonem odegrane przez p. St. i kwartet smyczkowy Schuberta z wielką precyzją wykonany przez pp. S., St. W., który zjednał tymże i w kołach artystycznych zupełne uznanie. Szczególnie zaś zachwyciły publiczność dwa ostatnie numera programu, a to arja Szumią jodły z opery „Halki", odśpiewana przez p. O., który ją musiał powtórzyć, i duet na dwoje skrzypców, odegrany przez pp. S. i St. Oba te utwory przyjęła publiczność grzmiącemi oklaskami. Kończąc to nasze sprawozdanie nie możemy tu pominąć milczeniem okoliczności, że całą przyjemność połączoną z celem tak szlachetnym, zawdzięczyć mamy p. Władysławowi Słomkowskiemu, który zajmując się urządzeniem koncertu, pozyskał ku temu pp. artystów i amatorów, a ci bezinteresowny współudział w tym koncercie łaskawie przyjęli. Szanownym tym panom, jak również pp. dr. Heynemu i prof. Płachetce, którzy ze swej strony nie szczędzili trudu i pracy w interesie tego koncertu, najserdeczniejsze podziękowanie składamy.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Wyszedł już drugi „Pamiętnik Wydziału prawa i administracji w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie" na rok szkolny 1872/3 (Kraków. Nakładem senatu akad. W drukarni uniwersytetu Jagiel. 1873) in 8o str. 336. Treść tego pamiętnika równie jest bogatą jak pierwszego. Na wstępie znajdujemy wyszczególnienie składu Wydziału słuchaczy, promocji i egzaminów rządowych. Następnie mieści się rozprawa bardzo gruntownie napisana przez uczonego profesora dr. Fryderyka Zolla p. t: „O wykładach prawa rzymskiego i obowiązującego prawa cywilnego w uniwersytetach austrjackich" którą polecamy prawnikom. Potem wielce uzdolniony docent ekonomii politycznej dr. Mieczysław Bochenek, wydrukował zajmującą rozprawę p. t.: „Kredyt jako czynnik ekonomicznego, etycznego, społecznego i politycznego rozwoju społeczeństw." Również zajmującą pracą jest studjum historyczno sądowo-lekarskie profesora dr. Blumenstoka p. t. „Fortunato-Fedeli, pierwszy autor sądowo-lekarski". Ostatni artykuł „O ustawodawstwie Nieszawskiem Kazimierza Jagiellończyka", jest pióra docenta, dr. Michała Bobrzyńskiego, w którym witamy pisarza sumiennego i umiejętnego. Samo to wyliczenie dostatecznem jest do przekonania się, że profesorowie Wydziału prawa nie próżnują i że naukę rozwijają. Prace ich powinne znaleść uznanie i poparcie w kole fachowych ludzi, którzy w Pamiętniku znajdą przedmioty do czytania, które ich utrzyma na stanowisku postępującej ciągle nauki. Dla czego to profesorowie Wydziału filozoficznego, medycznego i teologicznego, nie zachęcą się dobrym przykładem profesorów Wydziału prawniczego i podobnych pamiętników nie wydają? I u nas we Lwowie warto byłoby naśladować profesorów prawa w uniwersytecie krakowskim. Profesorów uniwersyteckich nie tylko jest obowiązkiem wykład nauki, ale też posuwanie jej, doskonalenie i ciągłe rozwijanie. Pamiętniki takie jak ten z którego zdajemy sprawozdanie, będą świadectwem pracy, podjętej już dla samej nauki. Krótką rzecz naszą o książce, którąśmy z niemałym dla siebie pożytkiem przejrzeli, kończymy wypisaniem z niej kilku nazwisk i kilka dat. Dziekanem Wydziału prawa i administracji w roku szkolnym 1872/3 jest profesor prawa i postępowania karnego dr. praw Aleksander Sas Bojarski; zastępcą dziekana jest profesor prawa rzymskiego dr. Fryderyk Zoll, który dał początek wydawnictwu Pamiętnika. Profesorami zwyczajnymi są: dr. Edward Fierich, profesor postępowania cywilno-sądowego austr. tudzież prawa handlowego i wekslowego, obecnie rektor uniwersytetu; dr. Julian Dunajewski, profesor umiejętności politycznych, statystyki i prawa administr. austr. Dr. Piotr Burzyński profesor dawnego prawa polskiego i jego historji tudzież prawa cywilnego francuskiego. Dr. Udalryk Heyzmann, profesor prawa kościelnego; dr. Maksymilian Zatorski, profesor prawa cywilnego austr.; dr. Jakób Girtler profesor historji państwa i prawa niemieckiego. Profesorami nadzwyczajnymi są: dr. medycyny Leon Blumenstok, profesor medycyny sądowej i policji lekarskiej; dr. Józef Bohdan Oczapowski, profesor nauki administracji i encyklopedji umiejętności politycznych; dr. Franciszek Kasparek, profesor filozofii prawa. Docenci prywatni: dr. Mieczysław Bochenek, docent ekonomii politycznej i ustawodawstwa skarbowego austr.; Hilary Habdank Hankiewicz, docent nauki rachunkowości rządowej; dr. Gustaw Roszkowski, docent filozofii prawa; dr. Michał Hieronim Bobrzyński docent prawa polskiego, i dr. Gustaw Romer docent prawa rzymskiego. Słuchaczy na wydziale prawa i administracji w półroczu letniem było 224; w półroczu zimowem 246. Od opłaty czesnego uwolnionych było 103, stypendja pobierało 19 słuchaczy. Dyplom doktorów praw otrzymało 34 słuchaczy.

— Nakładem dobrze redagowanej *Kroniki Rodzinnej* w Warszawie a czcionkami *Gazety lekarskiej*, wyszło dzieło p. t. „Homo Versus Darwin czyli sprawa o pochodzeniu człowieka", z angielskiego przełożył dr. Bonifacjusz Nemo. W książce tej wystawiona jest mylność śmiałej hipotezy Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy, która tylu ludziom pozawracała głowy.

— Pan Szynalewski, utalentowany religijny malarz z Krakowa umieścił na wystawie obrazów w pałacu biskupim w Krakowie dwa obrazy. Jeden z nich przedstawia Chrystusa płaczącego nad Jerozolimą a drugi męczennika w objęciach Anioła Stróża. Krytycy wyrażają się bardzo pochlebnie o tych dwóch obrazach równie jak o obrazie Ecce homo Jabłońskiego, który był na tegorocznej wystawie we Lwowie.

Gospodarstwo przemysł i handel

Rada nadzorcza banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie wybrała w miejsce pp. Juliusza Augusta Johna i Stanisława Polanowskiego, którzy się do dymisji podali, jednogłośnie pp. dr. Feliksa Szlachtowskiego, adwokata, i Edwarda Tołoczkę, właściciela dóbr ziemskich na członków tejże Rady.

Galicyjski zakład kredytowy włościański. Stan na dniu 31. października 1873 r. Aktywa: Stan kasy centralnej 72.047 zlr. 74 ct., kas powiatowych 74.280 zlr. 44 ct., udzielone pożyczki 7,343.204 zlr. 58 ct. Salda rachunków bieżących 1,135.050 zlr. 44 ct., razem 8,624.583 zlr. 20 ct. Pasywa: Udziały 567.332 zlr. 50 ct., wpisowe w r. b. 6.389 zlr., asygnaty kasowe w obiegu 576.100 zlr., listy zastawne w obiegu 7,335.000 zlr., zalegające odsetki i dywidendy 11.739 zlr. 75 c., fundusz umorzenia listów zastawnych 128.021 zlr. 95 ct., razem 8,624.583 zlr. 20 ct.

Wrocław d. 18. listopada. Pszenica per 1000 kilogr. 88 tal. żąd., jęczmień per 1000 kilogr. 67 tal. plac.; żyto per 1000 kil. 67—67$^1/_4$ tal., owies per 1000 kil. 53 tal.; rzepak per 1000 kil. 81 tal.

Ceny bydła rozpłodowego rasy Shorthorn. Na licytacji niedawno odbytej w Leicestershire na bydło rozpłodowe tej rasy osiągnięto najwyższe dotąd ceny przeciętne. Dwadzieścia pięć starszych i młodszych krów przedano za 62.615 talarów czyli przeciętnie po 2.735 tal. za sztukę. Najwyższa cena jednej była 6.671. Następnie sprzedano 7 buhajów za 9.000 tal. Do Australji sprzedano buhaja za 7.000 tal. Także i w Ameryce południowej bardzo krew Shorthornów jest cenioną i hodowcy tamtejsi uważają przymieszkę tej rasy za niezbędą do uzyskania intratnego bydła. Z tego powodu Shorthorny długo jeszcze wysoko w cenie się utrzymają.

Uprawa herbaty w Czechach. Krzak herbaciany uprawiają w Czechach w okolicach miast Chrudim, Laun i Blatna. Chociaż zima w roku 1871 — 1872 bardzo była ostra, a krzaki herbaciane tylko cienką warstwą słomy były przykryte, przecież na wiosnę wypuszczały bardzo bujne pączki listów i dały potrójny zbiór. Także kwiat i nasienie rozwinęły się zupełnie. Smak suszonych liści równa się zupełnie smakowi średniego gatunku herbaty chińskiej. Podczas tegorocznej łagodnej zimy zaniechano nakrywania krzaków herbacianych. Sądzą, że w okolicach Pragi uprawa herbaty dobrze udawaćby się mogła.

Handel żelazem w królestwie Polskiem. O tym przedmiocie pisze *Wiek*: ożywiony w ostatnim czasie ruch komunikacyjny z cesarstwem (moskiewskiem), wpłynął znacznie między innemi i na podniesienie naszego handlu żelazem, otwierając nam zacieśnione tu dotychczas drogi zbytu. Zakłady też nasze coraz lepszem cieszą się powodzeniem, jak i zapotrzebowania z cesarstwa coraz większe przybierają rozmiary. Niektóre zwłaszcza fabryki, jak np. założona niegdyś przez Bank polski w Irenie, mają stałych już swoich kupców, zawierających z niemi układy i wysyłających żelazo w nader poważnych ilościach aż do środkowej Moskwy. Nie mniejsze nadto szanse zbytu na rynkach cesarstwa znajdują i nasze wyroby żelazne jak n. p. śruby, siekiery, kosy itd. Świadczy zaś o tem zwiększający się teraz coraz wybitniej transport wyrobów tych, koleją terespolską wprost do cesarstwa. Jak n. p. gdy w miesiącu styczniu rb. transport ten wynosił tylko 2.518 pudów, w marcu podniósł się do 7.525 pudów., w czerwcu wzrósł do 12.373 pud., a w październiku doszedł już do 18.982 pud. Wobec tych kilku chociażby danych, nie potrzebujemy dowodzić, o ile dla fabryk naszych żelaznych, coraz świetniejsza przedstawia się przyszłość.

Ostatnie wiadomości.

W tych dniach ma się odbyć konferencja deklarantów czeskich i rozstrzygnąć sprawę wejścia lub niewejścia do sejmu. Słychać, że w razie, gdyby większością uchwalono wejście, Palacky i Rygier złożą mandaty.

Słychać również, że część deklarantów czeskich, a zwłaszcza morawskich, zamyśla usłuchać wezwania prezydenta Izby posłów Rady państwa i zająć miejsca w Izbie (?).

Rząd amerykański nie chcąc brać na siebie całej odpowiedzialności za rozpoczęcie wojny z Hiszpanią, pragnie wyczekiwać postanowień kongresu, tymczasem jednakże wysela okręty na wody kubańskie i zarządza rekrutację w kraju aż do ostatecznych granic, rozciągniętych ustawą. Rząd hiszpański w okólniku rozesłanym do swoich poselstw, tłumaczy się, że opóźnienie telegramu z d. 5. b. m., który miał powstrzymać pierwszą egzekucję, nastąpiło z powodu chwilowego niefunkcjonowania telegrafu morskiego; po otrzymaniu raportu władz kubańskich przekonał się rząd madrycki, iż takowe nie uchybiły w niczem prawu międzynarodowemu. Rząd uwzględni reklamacje Stanów Zjednoczonych, jeżeli takowe okażą się uzasadnionemi; w przeciwnym jednak razie nie dopuści, ażeby honorowi Hiszpanii uczynioną być miała krzywda. *Times* zalecają zajęcie przez Anglię i Amerykę Hawanny, Santjago i Matanzas, i ogłoszenie niepodległości Kuby jako republiki pod protektoratem.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 22. listopada. Komisja legitymacyjna wniosła uznanie wyboru Kaczały i Naumowicza. Mówią, że czescy posłowie z Morawy nadesłali pismo do prezydyum, usprawiedliwiając swą nieobecność i wyrażając nadzieję, iż po sesji sejmu krajowego będą mogli przybyć do Rady państwa.

Nowy Jork 22. listopada. Mówią że między posłem amerykańskim i hiszpańskim ministrem spraw wewnętrznych przyszło do gwałtownych scen, w skutek czego mjano zerwać stosunki dyplomatyczne.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 21. listopada 1873.
godz. 5. min. — popoł.

Berlin. Ruble papier. 81$^1/_4$. Akcja kredyt. 130$^1/_2$. Lombardy 98—. Galizier 94$^3/_4$. Kolej państwowa 194—. Rumuńska 33$^3/_4$. Bankn. austr. 88$^1/_{16}$. Losy 1864.—.— Usposob. spokojne.

z dnia 22. listopada 1873.
godzina 11 minut 18 przed południem.

Akcje kred. 227.25. Anglo-austr. 146.—. Unionsbank 122.—. Vereinsbank 24.50. Kolei Kar. Ludw. —.—. Kolej południ. 168 — Franko-austr. 40 50 Baubank 67.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Ostb—. — Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob. dość stałe.

Z dnia 22. listopada 1873
godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcja franko austr. 39.—. Węgierskie kredyt. 134.—. Anglo-austr. 143.50. Unionsbank 120.—. Kolei Karola Lud. 217.50. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei południ. 167.50. Kolei Alföld. 145.—. Kolei Elżbiety 219.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 139.50 Czes. Nordostbahn 197.—Vereins-Bank 15 —. Kolei Rudolfa 159.—. Węgiersk. Ostbahn 59.50 Gal. indemnizacyjne 73.—. Losy z 1864 roku 135.50. Koszycko-oderbergskiej 137 —. Banku obrotowego 117 50 Losy tur 55.50. Baubank-Aetien 61. 50. Kolei państwowej 331.—. Banku związk. 60.— Wiedeńskiego Bauverein 26.—. Hyp. Rent. Bank 14.— Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa d. 21. listopada.
Hotel Europejski. J. Früling z Tarnopola, J. Tartowski z Łańcuta, Jan Gniewosz z Krosna.

NADESŁANE.

W numerze 264 *Dziennika Polskiego* w artykule „Głosy z kraju" rzuca się korespondent na dyrektora ruchu kolei galicyjskiej Karola Ludwika, pana Ursprunga, zarzucając mu jak najniesłuszniej nieprzyjaźne usposobienie względem Polaków.

Podpisani urzędnicy kolei galicyjskiej Karola Ludwika narodowości polskiej czują się obowiązani: dać świadectwo prawdzie, zaprzeczyć tej insynuacji i wykazać fałsz i bezzasadność zarzutów, panu Ursprungowi poczynionych.

Przedewszystkiem nie jest prawdą, że p. Ursprung otoczył się referentami, czyli jak się korespondent wyraża „prefektami" narodowości niemieckiej, albowiem p. Ursprung, zamianowany dyrektorem, otoczenie obecne zastał, posady zaś nieobsadzone ofiarował Polakom, i tak: na głównego zarządcę materjałów powołał Polaka; że ten z powodów prywatnych przyjęcia tej posady odmówił, nie jest winą p. Ursprunga.

Ważną posadę referenta mechanicznego, która opróżnioną została przez odejście Niemca, ofiarował p. Ursprung Polakowi, który do dziś na niej pozostaje; nawet na zastępców referentów głównych zostali przez p. Ursprunga przeważnie powołani Polacy; jest więc tak wszystko przygotowane, że w miarę ubytku referentów głównych (ludzi w starszym wieku i jeszcze z czasów, gdy kolej była rządową, służących przy tej kolei), Polonia najważniejsze posady obejmie. Najważniejszą dla nas Polaków zasadę, aby tylko krajowców do kolei Karola Ludwika przyjmować, tenże p. Ursprung przeprowadził, i jemu tylko jest do zawdzięczenia, że tylu młodych ludzi nietylko chleb w ojczyźnie znalazło, ale wykształciwszy się korzystne posady zajmują.

Pisząc o tej materji, trudno jest niecofnąć się do roku 1863. W tym nieszczęsnym roku urzędnicy Polacy doznali tyle prześladowań od ówczesnego jeneralnego inspektora i jego siepaczy, że każdy z wdzięcznością wspomina p. Ursprunga, który pokrzywdzonych pocieszał, swoim wpływem i radą wspierał, a niejednego ojca familii od zupełnej uratował ruiny. Faktem jest, że z objęciem dyrekcji przez p. Ursprunga nastała dla urzędników Polaków — swoboda, i od tego czasu poświęcając się naszej żmudnej pracy jesteśmy spokojni o przyszłość, wiedząc, że ten grzech pierworodny, to jest należenie do polskiej narodowości, niebędzie tamować nam karjery, gdyż na czele stoi mąż nieskazitelnego charaktu, energiczny, prawy a przedewszystkiem sprawiedliwy, p. Ursprung, dlatego wszyscy urzędnicy krajowcy stajemy jak jeden, by dać wyjaśnienie i odeprzeć niesprawiedliwie zarzuty.

W końcu prosimy p. Ursprunga, aby nie wziął nam za złe, iż bez jego wiedzy i zezwolenia, niepowołując ani jednego urzędnika z dyrekcji do współudziału, sami urzędnicy ze wszystkich stacji kolejowych uczuli się być powołani do wyjaśnienia i sprostowania przed opinią publiczną zarzutów bezpodstawnych *Dziennika Polskiego*.

Karol Monné, Wł. Borecki, L. Antonosiewicz, Lud. Drozdowski, Stan. Macharski, Ludw. Steczkowski, Włod. Ciszewski, Bron. Mussil, Szym. Piechowicz, Ant. Stochmalski, Stan. Drozdowski, J. Gajewski, Jan Adlof, Fr. Tygan, Fr. Cisło, Ant. Ilnicki, St. Dulęba, Rom. Mossoczy, Mar. Jarocki, Ed. Hauser, J. Fabia, Ferd. Hügel, Wł. Heller, J. Gutkowski, Mił. Pohlmann, H. Gassner, A. Korosteński, W. Jarosz, Ł. Stobiecki, Komarnicki, Stojowski, Gondkowski, Starzyński, L. Skulski, K. Stach, K. Sobolewski, R. Zajączkowski, Obrecht, J. Schreder, A. Matkowski, Wł. Brodowicz, G. Androletti, Preisner, J. Wysocki, B. Babel, Jurowicz, Foremny, Mossoczy, Rybiński, Gończarczyk, Nowotarski, Papius, Gostkowski, Wiśniowski, St. Lange, Orzechowski, Zankl, Koronowicz, A. Natter, M. Przestrzelski, Jaworowski, Bielecki, Hoffmann, Zauderer, St. Jelonek, Mochnacki, Dzierzyński, Kramarz. M. Lipski, M. Sochaniewicz, Macierzyński, Baldini, Wł. Bauch, Ant. Jezierski, Wikt. Ciechanowski, Ant. Sochaniewicz, W. Lewicki, Fijałkiewicz, Heppé, Matejko, K. Mecherzyński, Koszyk, J. Fedorowicz, A. Gros, de Latour, W. Cyfrowicz, Andrzej Langier, Franke, Fr. Cisło, J. Godfrejów, Schindler, Kozłowski, Ignacy Kubin, Julian Strzelbicki, Emil Hubel, W. Zbijewski, Filipkiewicz, Röhr, Juliusz Waluchiewicz, Józef Matkowski, Bolesław Kowalski, Wład. Gottleb, Jan Dyszkiewicz, Walenty Wolski, F. Stamper, E. Kostecki, Grzybowski, Bartoszyński, Dembiński, Galoczy, Hampel, Kmicikiewicz, J. Barański, Józef Steczkowski, J. Kałuski, J. Ankiewicz, Leon Buszczakowski, Stanisław Boziewicz, Aleksander Filasiewicz, Edward Kozłowski, Teofil Krasiński, J. Prugar, Antoni Zank, Karol Sokołowski, Jan Szyjkowski, Alfred Olszewski, Władysław Noworyta, Hipolit Radoszewski, Kornel Zahajkiewicz, H. Krajewski, Wilhelm Linhardt, Roman Kaciewicz, Emil Goldhaber, Edward Radoszewski, Władysław Piasecki, Antoni Kassaraba, Mikołaj Kadajski, Seweryn Suchecki, Juliusz Götz, Danek Jan, Telen, Brzeżanji, Józef Wiewiorowski, Wojciech Czosnek, Karol Werner, Józef Mühln, Alfons Kubala, Stanisław Proczkowski, Jędrzej Klimkiewicz, Jan Stróżecki, Roman Kayzer.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. listopada.

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	217 —	220 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	139 —	141 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 75	78 67
„ „ „ 4 pr. w. a.	70 75	71 50
Banku hip. gal. 6 pr.	81 —	82 —
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	92 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 60	75 60
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 33	5 42
Dukat cesarski	5 35	5 44
Napoleondor	9 6	9 14
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 25
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 71
Srebro	105 50	109 70
Wiedeń d. 20. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 75	69 25
„ „ w sreb. 5 „	73 15	73 30
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	288 —	290 —
1839 1/5 losu „	247 —	249 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	93 50	94 —
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	102 —	102 60
1860 „ 100 „ „ „	108 —	109 50
1864 „ 100 „ „ „	136 —	136 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	116 25	117 75
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	73 —	74 —
Bukowińskie	72 75	75 25

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
Inne pulbiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	95 —	96 —
Węg. poż. prem. po 100 złr.	75 50	76 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	55 25	55 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	144 —	145 —
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	222 —	222 60
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	125 —	126 —
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	845 —	855 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	40 50	42 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	22 50	23 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	19 —	20 —
Bank nar. austr po 600 zł.	959 —	961 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	39 —	41 —
Unionbank po 200 złr.	125 —	125 50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	23 —	23 50
Verkehrsbank pow. po 200zł.	117 50	119 50
Wechslerbank wied. po 200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	61 —	64 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	145 —	146 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	218 50	219 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	211 60	212 20
Kol gal. Kar. L. po 200 z. m.	214 —	216 —
Lw. Czer. Jas. po 300 złr. m. k.	139 —	140 —

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr. a	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	195 50	196 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	130 —	131 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 —	159 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	136 50	137 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	329 —	330 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	164 —	165 —
Tramway wied. po 200 zł	170 —	172 —
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	— —	— —
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	110 50	111 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	58 50	59 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	129 —	129 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	68 50	69 —
„ „ wied. „ 100 „	28 50	29 —
„ tanich pom. po 100 z	16 50	17 —
Borys-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	96 —	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	83 —	84 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	76 60	— —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a	80 50	81 80
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	90 50	91 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 70	91 90
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł. 5p. 100zł	76 —	77 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84 —	84 50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	94 —	95 —
Dniestrzańska 300 „ „	33 —	35 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	93 —	93 50
„ em. 1870 5 pr.	102 50	— —
„ em. 1872 5 pr.	101 25	101 75

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	91 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	104 40	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ II. em. 5 pr. „	— —	— —
„ III. em. 1871 300	95 75	96 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 —	72 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	85 —	86 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	75 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	95 —	96 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	93 50	94 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	82 50	83 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	168 —	169 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 50	32 —
Keglevich „ 10 „ „	13 —	14 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	— —	22 —
Rudolfa „ 10 „ „	12 —	12 50
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	35 —
St. Genois „ 40 „ „	22 50	23 50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	21 —	23 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	22 50	23 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 10	96 25
Hamburg 100 mark. banko.	55 15	55 35
Londyn 10 ft. sterl.	113 70	114 —
Paryż 100. frank.	44 70	44 90



Najpierwszy i największy Magazyn
Bielizny dla dam i mężczyzn we Lwowie
braci Karola i Juliana Schayer
poleca się Szanownej Publiczności. 4009 2—4





Kompletne wyprawy uskuteczniają się w najkrótszym czasie.

Najpierwszy i największy Wybór
Zabawek dla dzieci
poleca
Magazyn Henryka Müllera
we Lwowie, róg ulicy Halickiej, pod Nr. 6,

na podarunki obchodu św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowego roku.

LALKI pyszne, ubierane po ct. 20, 30, 40, 50, złr. 1 do 15.
LALKI nieubierane po ct. 15, 20, 30, 40 do złr. 5.
ZABAWKI w pudełkach, przedstawiające wsie, gospodarstwa, naczynia i t. p. od ct. 20 do złr. 10.
ŻOŁNIERZE cynowe w pudełkach od ct. 15 do złr. 2 pudełko.
ZABAWKI pomysłu „Froebla" rozbudzające umysł dziecinny, które mogą być użyte tak do zajęcia chłopców jako też i panienek różnego wieku, jako to:
ALFABET do układania z sześcianów i trójkątów, Kwiaty różnego rodzaju, Budownictwa, Symetryczne figury, przez spajanie patyczków zapomocą koreczków, Pudełka do rysowania i malowania, do robienia kwiatów różne przyrządy do szycia, haftu,
PARKIETY kolorowe do składania podług różnych wzorów, sześciany, kule itp. do składania z wielu drobnych kawałeczków i inne od ct 30 do złr. 5.
GRY towarzyskie różnego rodzaju od ct. 50 do złr. 3.
WÓZKI z konikami i wszelkie inne rzeczy na kółkach od złr. 2 do 16.
ŻWIERZĘTA i lalki biegające ze sprężyną do nakręcania od złr. 1 do 20.
ŻWIERZĘTA drewniane i z papierowej masy, pojedynczo i parami, jako to: konie, woły, osły, baranki i t. p. od ct. 15 do 20 złr.
KONIE na biegunach do huśtania od złr. 4 do 20. 4456 1—?
FIGURKI na skrzypeczkach grających, poruszające się od 15 ct. do 30 złr.
INSTRUMENTA do grania, jako to: Skrzypce, Gitary, Tambourina, Bembenki, Trąbki z klapami i bez [illegible], Harmonie ustne i ręczne, Metallophon z nutami, Katarynki na 2, 4 i 6 melodyj i t. p. rzeczy od ct. 30 do złr. 30.
MEBLE dla lalek, jako to: krzesła, fotele, szafy, kanapy, łóżka polstrowane i niepolstrowane, toalety, umywalnie, kołyski z urządzeniem i bez i t. p. od ct. 30 do złr. 15.
SKLEPY, Apteki, Cukiernie, Szopki, Stajnie, Kuchnie z urządzeniem i bez od złr. 1 do 10.
PISTOLETY, strzelbki, Pałasze, Bolce Armatki i t. p. od ct. 18 do złr. 5.

Różne drobiazgi, jako to: bąki, moździerze, żelazka do prasowania, kalejdoskopy, batożki, rajtpajcze, Lalki włóczkowe i gutaperkowe. Balony białe i kolorowe, jako też inne tego rodzaju drobnostki do ubierania **Bożego drzewka** jak n. p. owoce ze szkła i lichtarzyki.

Takowe mogą służyć jako też za najpraktyczniejsze przy urządzaniu **Loteryjek dziecinnych.**

Zwracam także uwagę, że za opakowanie nie liczę szanownym odbiorcom żadnych wydatków.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą.

LWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 113 st., 1 n.

poleca swój własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI
oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 3048 4—6

Młocarnie,
które na godzinę tyle młócą ile trzech zmłocków za dzień, dostarcza od 138 złr. począwszy pod gwarancją i na próbę franco.

Moritz Weil jun. w **Frankfurcie nad Menem.** we **Wiedniu,** Franzensbrückstrase 13.
3458 10—24



SKŁAD LAMP
pierwszej i największej uprzywilejowanej fabryki
R. DITMARA
przy placu Marjackim we Lwowie.

Najobfitszy wybór
LAMP SALONOWYCH,
do pokojów jadalnych,
stołowych i wiszących,
tudzież
LATARŃ ULICZNYCH
do oświetlania naftą lub olejem.
Sprzedaż hurtowna i poszczególowa
po najniższych, stałych cenach fabrycznych.
Dla odprzedających szczególne udogodnienia.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Rozsyłka w całym kraju za pobraniem pocztowem.

W nowo otwartym składzie nafty
dwukrotnie rafinowana **Nafta salonowa**
Nr. I. za funt 25 ct., od ćwierć cetnara wyżej za funt 23 ct.
Nafta gospodarska
Nr. II. za funt 21 ct., od ćwierć cetnara wyżej za funt 19 ct.
Opakowania w naczynie blaszane, kamienne i beczki, oblicza się według wysokości własnych kosztów. 3095 4—15

Powróciwszy z wystawy i objazdki wzorowych zakładów wodoleczniczych i gimnastycznych, poszukuję we Lwowie lub na prowincji przedsiębiorcy, posiadającego stosowny lokal i potrzebne środki na urządzenie wzorowego zakładu hydryatycznego u nas w kraju.

Odnośne projekta i propozycje przyjmuję w mojem pomieszkaniu (ul. Brygicka l. 1 we Lwowie), gdzie też i dla chorych ordynuję od godz. 9. — 11. przed południem.

Dr Wenanty Piasecki,
Przyrodolekarz.
4002 2—3

Cierpiałem od dwóch lat na **reumatyzm i gościec.** Za pańską poradą używałem **balsam Bilfinger,** i już po użyciu 3 flaszek uwolniłem się nietylko zupełnie od bólów ale teraz mogę znowu bez utykania chodzić.

To podaję panu w dowód prawdy do wiadomości. 3906 2—4

Magdeburg, 20. sierpnia 1872.

Jan Elssler.

Skład we Lwowie w apt. pod węgierską koroną J. Piepesa.



Zastrzega się przed oszukaństwem!

[illegible] wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymieniane lub też zaraz zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. [illegible] celanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, [illegible] ognia zlecone, [illegible]

12 i 15 złr. [illegible] piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy [illegible] lekarze i st. duchowni nie mogą dosyć nazalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. [illegible] ki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy [illegible] łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. [illegible] sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem krzyształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny [illegible] ze talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 14 złr. [illegible] kniejszy, z orjentalnym drogowskazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, [illegible] mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek [illegible] najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem [illegible] talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem [illegible] medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 lub 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, [illegible] gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, [illegible] i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. [illegible] wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 40 i 50 złr. [illegible]

Tylko 60, 75 i 100 złr. [illegible] szkłem krzyształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr [illegible]

[illegible] **wszystkie** [illegible] przez kogokolwiek [illegible] gatunki zegarków [illegible]

Warsztat do reparacyj.
Stare zegary, pocześci drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50 3, 5 do 10 zł. 3975 4—12

Listowne zlecenia
załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a [illegible]

Ceny naszych wyrobów [illegible] a nadto nasze urządzenie [illegible] podobnym zakładem.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą **Wszystkich,** którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, racza się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,
Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, vis a vis Wollzeile, **Wien.**

Prosze sobie dobrze zapamiętać adres.



Największy wybór
obuwia
dla dam, mężczyzn i dzieci,
poleca
pracownia krajowa
J. A. Wodzińskiego
ulica Halicka l. 4,
po cenach najumiarkowańszych.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 3994 2—6

Ból zębów [illegible] wny paryski 4461 ?—? **„LITON"** [illegible] tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje [illegible] Flk. [illegible] i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.**

W. S. Wilczyński
właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaży dóbr, realności i kamienic,
4. **posiada** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki lub gotowych progów. 4416 1—?

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 3443 16—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Uznanie słuszne
oddajemy biurowi stręczeń p. J. Mołodeckiego przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 we Lwowie za trafny dobór zdatnych i pracowitych stręczonych nam sług tak rzadkich w dzisiejszych czasach i radzimy by i nadal jak dotąd zasięgał informacji o zdolnościach i prawności starających się o miejsca przez Jego biuro osób, a odda niemałą usługę chlebodawcom i zyska ogólne zaufanie i podziękę. 3928 5—?

Lwów d. 23. października 1873.

Karol Parzelski,
Mieczysław Parzelski,
właściciele dóbr ziemskich.

Nr. 987/pr.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady drugiego Wiceprezydenta Magistratu królew. stoł. miasta Lwowa z płacą roczną 2500 złr. i rocznym dodatkiem funkcyjnym 500 złr. w. a. tudzież z prawem do emerytury według postanowień statutu emerytalnego dla urzędników i sług gminy miasta Lwowa, rozpisuje się niniejszem stosownie do uchwały Rady miejskiej z dnia 6. b. m. konkurs z terminem **do 20. grudnia b. r.**

Kandydaci zechcą w terminie tym wnieść podania swe w drodze właściwej do Prezydyum Magistratu i załączyć dowody wieku, życia nieposzlakowanego, dokładnej znajomości języka polskiego i należytego uzdolnienia do tej posady, a mianowicie: ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego z ustawodawstwa politycznego, oraz wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskiemi i dotychczasowe zatrudnienie.

Od Prezydyum Magistratu
kr. stoł. miasta. 3419 2—3

Lwów dnia 14. listopada 1873 r.

Dobra
w starostwie Złoczowskiem, w najlepszej glebie, o 3 mile od stacji koleji żelaznej Brodzkiej położone, 1610 morgów (z których 350 mor. lasu) obejmujące, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w dobrym stanie, o suchych dochodach włącznie z propinacją 5572 zł., są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli adwokat **Dr. Dunin Brzeziński** we Lwowie przy ul. Kościuszki pod l. 14. 4000 3-3

Mein weltberühmtes 3726 7—12
Restitutions-Fluid
zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

Największy wybór towarów włóczkowych
NA ZIMĘ 4423 1—?
poleca handel
Maurycego Bałłabana
we Lwowie:

Baszliki, chustki, kaftaniki, spodnie i spodnice, pończochy i skarpetki, kamasze dla dzieci i dam, rękawiczki jelonkowe i sukienne, barchany, flanelę białą i kolorową, szale, szaliki, opaski na żołądek i wszelkie w ten zakres wchodzące artykuły

po stałej najumiarkowańszej cenie.

Na liczne zapytania z prowincji uwiadamiam, że
tylko przy placu sw. Ducha
pod firmą
F. GÓRSKA
jest mój
Skład obuwia z pracowni krajowej,
wszelkie inne zgłoszenia są tylko w celu wyzyskiwania i podszywania się pod moją firmę. 4462 1—?

Urządzona na wielką skalę
Fabryka wyrobu odlewów żelaznych
pod firmą:
Zygm. Mozer i Feliks Piątkowski
we Lwowie, ulica Grodecka l. 15,

podając do uprzejmej wiadomości otwarcie naszej fabryki P. T. publiczności, zapewniamy, że naszem usilnem staraniem będzie, wszelkiem zleceniom tak co do **cen** jakoteż **jakości i szybkości** w wykonaniu w najodpowiedniejszy sposób zadość uczynić, upraszamy przeto o łaskawe uwzględnienie naszej fabryki.

Zapytanie i zlecenia upraszamy nadesłać wprost do naszej fabryki we Lwowie pod l. 15, ulica Grodecka. Stare żelazo przyjmujemy po cenach umiarkowanych. 3644 8—?

Zygmunt Mozer i Feliks Piątkowski.





Niezawodne
wyleczenie
słabości płucowych
nikłości ciała, osłabienia żołądka, ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.
[illegible]
kondezowanego
stepowego mleka końskiego Iwanowa,
[illegible] przez profesora **Kletzińskiego** i uznanego przez pierwsze medyczne znakomitości.

W szczelnie zamkniętych oryginalnych słojach, opatrzonych marką ochronną wraz z przepisem użycia przetłómaczonem z rosyjskiego, kosztuje ten środek po cenie 1 zł. 50 ct., za pobraniem pocztowem 1 zł. 60 ct. wraz z opakowaniem. Odsprzedającym odstępuje się odpowiedni rabat.

Obszerny opis tego środka leczniczego posela się na żądanie bezpłatnie.

Składy: we **Lwowie** w aptece pod Węgierską koroną **J. Piepesa,** w Brodach w aptece Edw. [illegible]; w Krakowie w aptece Józefa Jahna, w Przemyślu w handlu J. Gaideczki, w Pomorzanach w aptece [illegible]

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland, bei 3678 ?—?
M. Pappenheim *Wien, IV. Margarethenstrasse 32.*

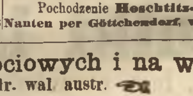
---

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez Akademię med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:
„ KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.
„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY, a nawet KAPSUŁEK klejowatych.
„ Nigdy nie zanważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.
„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78
Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 3429 10—12



Sprzedaż baranów
z zarodowych owczarń pełnej krwi do produkcji wełny na sukna, należącej do dóbr **hrabstwa Quittainen-Nauten** rozpoczęło się.

Pochodzenie **Hoschtitz-Kentzlin.** Ceny rzetelne i stałe. 3964 3—3

Nauten per Göttchendorf, via Bahnhof Schlobitten w październiku 1873.

MINERWA
Bank ubezpieczeń życiowych, dożywociowych i na wypadek szwanku.
Kapitał akcyjny 1,000.000 złr. wal. austr.

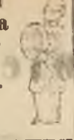
Rodzaje ubezpieczeń: *a)* **Ubepieczenie kapitałów** lub rent **na wypadek śmierci** jako spadek albo też mieszane płatne i za życia. *b)* **Ubezpieczenie na dożycie,** jako zaopatrzenie na starość lub posag itd. *c)* **Ubezpieczenie rent,** dożywocia, pensji itd. *d)* **Stowarzyszenia** wzajemne **spadkobiercze,** jako wyposażenie dzieci w 13. grupach. *e)* **Ubezpieczenie na wypadek szwanku** doznanego na ciele przy pracy w kopalniach, fabrykach itd. służbie przy kolejach, lub podróży koleją lub okrętem.

Taniość premji, wiele nadzwyczajnych ułatwień i korzyści, jakoteż liberalne warunki ubezpieczeń, a przytem wszelka gwarancja przez znaczne fundusze, rzetelną administrację i znakomite fachowe kierownictwo polecają bank ten, jako najlepszy do korzystnego ulokowania oszczędności, w celu uzyskania znacznych kapitałów.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji, Krakowa, Bukowiny i Moldawii
J. K. LEWICKI, Biuro we Lwowie: plac Trybunalski, róg ulicy Teatralnej l. 16.

3721 29—36





Na podarki
ś. Mikołaja
i na drzewko
Bożego Narodzenia
poleca największy

MAGAZYN ZABAWEK
Karola Langa
przy ulicy Halickiej l. 6.

dla dzieci każdego wieku, zabawki do rozrywki jakoteż rozwinięcia umysłowego:

Lalki, pajace, trąbki, koniki od 10 ct.
Lalki gumielastyczne od 50 ct.
Lalki wołające papa mama od złr. 2.
Lalki i zwierzątka do nakręcania od 80 ct.
Wózki, batóżki, żołnierze od 30 ct.
Wózeczki z lalkami i kołyski od 50 ct.
Książeczki z obrazkami od 25 ct.
Farby i wzorki do rysowania od 25 ct.
Rybki i okręciki z magnetem od 25 ct.
Budownictwa i parkiety (Froebla) od 45 ct.
Obrazki i mapy do składania od 50 ct.
Grające maszynki i z figurkami.
Gry towarzyskie najnowsze od złr. 1 i wyżej.
Kuchenki, sklepy, stajenki, szopki, teatra, panorama, salony, meble i t. p.
Wielki wybór przedmiotów i lampek do ubierania drzewek od 6 ct. i wyżej.
Zabawki pudełkowe od 15 ct.

Uskuteczniając osobiście zakupna w fabrykach za granicą, odbiorców obsłużyć mogę najtaniej. 4465 1—?

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą z wszelką dokładnością, nie licząc żadnych kosztów za opakowanie. Przy większych zamówieniach odsyłam towary franco.

Karol Lang.

Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie, poleca następujące dzieła:

Krechowiecki Dr. ks. **Errata historji co do Papieztwa w kolei wszystkich wieków, Studjum krytyczne** w dużej 8ce str. 168. Lwów 1873. Cena złr. 1.

Na Ukrainie. Tragedja w pięciu aktach z prologiem i epilogiem w dużej 8ce str. 179. Poznań 1873. Złr. 3. 60 ct.

Pamiętniki z ośmnastego wieku. Tom XI.

Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815, przełożone z języka francuzkiego. Tom IV w dużej 8ce str. 240. Poznań 1873. Złr. 2. 70 ct.

Kraszewski I. J. Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799. Studja do historji ducha i obyczaju. Tom 1. 1772—1787 w dużej 8ce str. 454. Poznań 1873. Złr. 6. 3411 2—2

Kamienica
na sprzedaż w mieście, dwupiątrowa, składająca się z 40 pokoi, stajni i wozowni oraz ładnego ogrodu. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej." 3676 10-?

Właśnie wyszło **34 wydanie** sławnej i poczytającej książki

Der persönliche Schutz,
poradnik dla mężczyzn każdego wieku przez **Laurentius**. W okładce opieczętowana.

Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20letnie doświadczenie)

w przypadłościach osłabienia
płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. We Wiedniu u Carl Poban, Wollzeile 33. Cena 2 złr. 80 ct.

Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem Jugendfreund, Selbsterhaltung i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających i bajecznych nakładach, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego

przez **Laurentius**

o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy.

Uwaga. Moje dzieła przetłumaczone w językach (na duński, szwedzki, rosyjski i włoski) które również nabyć można w księgarniach. **L.** 4453 1-12

Skład fortepianów
Ludwika Marka.
GŁÓWNY SKŁAD
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3
powiększony składem J. Smutnego,



z fabryk wyszczególnionych na Wystawie powszechnej. 3664 8—?

Fortepiany wiedeńskie w cenie od 350 złr. do 1000 złr.
" z fabryk niemieckich od 500 złr. do 1000 złr.
Pianina paryzkie i niemieckie od 340 złr do do 600 złr.
Przegrane instrumenta od 100 złr. do 300 złr.
Opuszcza się znaczny rabat z cen fabrycznych.

Gwarancja na 10 lat.

Najtańsza wypożyczalnia fortepianów i pianin od 3 złr. miesięcznie.

Karol Bałłaban
we Lwowie,
ulica Halicka Nr. 23, pod Złotym Kogutem
poleca szanownej publiczności swój
Handel towarów korzennych.

Od lat dziesięciu najusilniejszem mojem staraniem było, każde nawet najdrobniejsze zlecenie łaskawych moich gości jak najakuratniej, najrzetelniej i najrychlej uskutecznić. To też szanowna publiczność uwzględniając te rzetelne usiłowania, tak co do dobrze zorganizowanej usługi, najlepszej jakości towarów, jak niemniej co do cen przystępnych w moim handlu, raczyła mię dotąd nietylko w samym Lwowie, ale też i na prowincji darzyć liczną klijentelą.

Dołożę zatem wszelkich sił, aby i nadal rozgałęziony mój handel utrzymał się na wysokości tego zaufania, jakiem mię ze strony szanownej publiczności dotąd zaszczycano. Niemniej starać się będę w miarę powstających coraz to nowych dróg kolei żelaznych, handel mój znacznie rozszerzyć.

Przy tej sposobności donoszę, że

a) *Szanownym odbiorcom towarów za* **50 złr.**, *odstawiam takowe za opłatą transportu na wszystkie stacje kolei Karola Ludwika, Brodzko-Czerniowieckiej, również na innych już otwartych lub wkrótce otworzyć się mających kolejach żelaznych.*
b) *Każde zlecenie z prowincji, udzielone mi listownie, uskuteczniam w przeciągu godzin 12.*
c) *Za opakowanie towarów, czy to za 50 złr., czy też za mniejszą kwotę, a choćby nawet za jednego guldena, nie liczę żadnych kosztów, jedynie przy towarach mokrych potrzebne słoiki, kosze lub garnki itp. rachuję po cenie kupna.*
d) *Wszelkie komisa, nie będące w zakresie mojego handlu jako to: zasiągnięcia jakich wiadomości, zakupienia towarow z innego handlu, lub jakiegobądź rodzaju interesa, szanownym moim gościom z prowincji załatwiam natychmiast bez najmniejszej pretensji.*
e) **Herbatę,** *którą w wielkiej ilości i w najlepszej jakości zawsze na składzie utrzymuję, wysełam w opakowaniu zupełnie osobnem nie mięszając takową z innemi towarami.* 3602 12—12

Artykuł ten sprzedaję jedynie na wagę wiedeńską, co o czwartą część więcej wynosi, niż sprzedawany na wagę polską.

Ważne dla p. t. panów chodujących stadninę.
3979 3—3



Państwo Smolanka
ma do sprzedania lub też przy nadchodzącym perjodzie stanowienia — do wynajęcia **dwa ogiery oryginalne araby**, za bardzo przystępną cenę. — Bliższa wiadomość w Zarządzie Państwa Smolanka o. p. Mikulince.

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 3425 41—52
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. LEBEL w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Poszukuje się
Nauczyciela
do udzielania 11 letniemu chłopczykowi przedmiotów szkół ludowych na wsi. Kompetenci raczą swe warunki podać pod adresem: **W. Hudetz**, właściciel dóbr w Brodkach, poczta Mikołajów. 4008 3—3

Bardzo ważne dla amatorów Herbaty.

Pierwszy transport przez „Suez-Odessę"
najnowszą drogą z Chin sprowadzanych

Upraszam o łaskawe zamówienie na próbę.

Najszlachetniejszych rodzajów

Herbat chińskich


otrzymał handel
St. Markiewicza we Lwowie
w Rynku pod liczbą 42,
i poleca takowe po niepraktykowanych dotąd
tanich cenach, na wagę wiedeńską.

Nr. 1. **„Taszu"** Perła chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca za funt . . . 4 złr. 60 ct.
Nr. 2. **„Juntojezan Pecha"**, białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca za funt . . . 3 złr. 80 ct.
Nr. 3. **„Nandżyn"** czarna. Pierwszy zbiór osobliwszej dobroci . 3 złr. 40 ct.

Te moje najnowszą drogą przez „Suez-Odessę" z Chin sprowadzone herbaty przewyższają w dobroci wszelkie dotąd znane, przez Anglię sprowadzane rodzaje. 3751 6—?

Oprócz wyżej wyrażonych Herbat Suezkich, utrzymuję jeszcze następujące Herbaty „Angielsko-chińskie."

Nr. 4. **„Suchong"** czarna. Bardzo dobra, z przyjemnym zapachem 2 złr. 80 ct.
Nr. 5. **„Congo"** familijna. Dobra, z czystym smakiem . . . . 1 złr. 80 ct.
Nr. 6. **„Proszek herbaciany"** Wysiewki ze wszystkich herbat . 1 złr. 20 ct.
Nr. 7. **„Suchong angielska"**. W ołowiu opakowana, w oryginalnych drewnianych paczeczkach, zawierających $1\frac{1}{4}$ funta w. w. samej herbaty. Za paczeczkę . . . 3 złr. 60 ct.
Nr. 8. Karawanowa **„Tyszynszy Nandżyn"**. W oryginalnych półfuntowych w ross pakietach . . . 5 złr. — ct.

Dobroć pierwszych dziś numerów przewyższy oczekiwania.

Rozsełka za pobraniem pocztą we wszystkich kierunkach.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 4428 1—24

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony
ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski
ULOPEK ZIOŁOWY,
sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyji, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia: **we LWOWIE w aptekach pp Zyg. Ruckera, J. Beisera i P Mikolascha.**

Również utrzymują takowy:

w *Bielsku* p. J. A. Stanke apt.	w *Rzeszowie* p. Schaiter.
„ *Bochni* p. A. Kasprzykiewicz.	„ *Samborze* p. Kriegseisen.
„ *Brodach* p. Kościcki apt.	„ *Stanisławowie* p. Tomanek.
„ *Brzeżanach* p. Żminkowski apt.	„ *Stryju* p. Sidorowicz.
„ *Dembicy* p. F. Herzog.	„ *Szczercu* p. J. Pełka.
„ *Gorlicach* p. Walery Rogawski apt.	„ *Sarnopolu* p. Buchelt apt.
„ *Krakowie* p. E. Stockmar apt.	„ *Tarnowie* p. Sidorowicz apt.
„ *Kętach* p. Streya.	„ *Turce* p. M Platzek apt.
„ *Myślenicach* p. M. Łowczyński.	„ *Wadowicach* p. Ant. Ulman apt.
„ *Nowym Targu* p. Kamieński.	„ *Złoczowie* p. Petesch.
„ *Przemyślu* p. Gaidetschka i Syn.	

Cena jednej flaszki **1 złr. 26 ct.** Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują.

Plasterki od nagniotków
dr. Schmidta, c. k nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY
do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

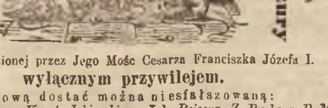
WODA ORJENTALNA
3500 6 6
dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY
(Pontrinage de Rose) sporządzony podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom, skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 ct. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich
dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

Główny skład u **„Julius Bitner, Apotheker** in **Gloggnitz** bei **Wien.**

Prędkie i niezawodne wytępienie
SZCZURÓW i MYSZY
za pomocą **trucizny** na **szczury**



odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.
wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:
we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a, 3818 3 6

Kopalnia węgla książ. Sanguszków w Grudny
(poczta **Brzostek**), sprzedaje

swój węgiel doskonały do opalania machin, kotłów, pieców fabrycznych i domowych, po cenach następnych za 1 (jeden) centnar

węgiel **w bryłach**	loco Grudna	30 ct.	loco **Tarnów**	58 ct.	loco **Dębica**	48 ct.
dto **kostkowy**	„ dto	24 „	dto	52 „	dto	40 „
dto **drobniejszy**	„ dto	18 „	dto	44 „	dto	44 „
dto **miał**	„ dto	6 „				

Zamówienia oraz układ na czas dłuższy przyjmuje Dyrektor kopalni w Grudny (poczta Brzostek) oraz główny skład węgli u Wgo Florjana Jaworskiego w Tarnowie. Przy większem zakupnie można uzyskać stosowne ustępstwa. Dyrekcja kopalni podejmuje się w swojej okolicy zastosować piece do odpowiedniejszego opalenia węglem. 3635 3—?

Cebulki kwiatowe
hyacynty, tulipany, lilie, ranunkuły, gladiolusy i inne; oraz wszelkie
nasiona, szparagi i drzewa owocowe,
poleca po cenach najtańszych znany z rzetelności
pierwszy skład nasion **Wilhelma Adama we Lwowie,** przy placu Marjackim Nr. 10.

Cenniki z instrukcją do sadzenia cebulek kwiatowych bezpłatnie oraz utrzymuje na składzie najgustowniejsze **wianki grobowe, bukiety stołowe** i inne z nieśmiertelników i ze świeżych kwiatów. Zamówienia uskuteczniam natychmiast. 3630 7—7

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 2 medale srebrne.

od Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi. Czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien, łokieć 5 ct. do drzwi 7 i 11 ct. łokieć.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3469II 8—10

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. POPELARZ** c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie,** Louisenstrassse 45. 3455 7 -?
Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Głosy Publiczności.

Do pana aptekarza Purgleitnera w Gracu.

Pudełko, w którem znajdywała się flaszeczka **syropu z podfosforanu** wapna, otrzymałem dnia 13. lutego r. b. za co panu oświadczam najczulsze podziękowanie a przytem ośmielam się, nieco o tym środku powiedzieć. Od czasu jak podług przepisu zażywam syrop z podfosforanu wapna, czuję się być ożywionym, świeżym, a przytem zauważam, że bicie pulsu (80 na minutę) jeszcze nie jest normalne, również skóra jest jeszcze sucha gorąca, czego przedtem nie było. W nocy pocę się, apetyt ujdzie, tylko po jedzeniu miewam febrę żołądkową, na co pomagam sobie czarną kawą. Kaszlu bardzo mało, tylko rano bez wymiotów, bole piersi ustały zupełnie, i oddecham wolno bez dolegliwości. Przed zażywaniem syropu była moja skóra zimna jak lód, a paznogcie zachodziły mi niebiesko, cera twarzy żółta, gdy teraz na zdziwienie moich kolegów zaczynam zakwitać. Krótko powiedziawszy, czuję się przy biciu pulsu 80—90 stopni lepiej i byłbym zadowolony, gdybym się miał tak zawsze.

Powtarzam jeszcze raz moje podziękowanie

Z uszanowaniem **Franciszek Nager.**



sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.

U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości.

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.



Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, [illegible] i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 zł.



STOMATICON,
Woda do ust
Dr. Brunna,
dentysty kilku ces. król. zakładów w Gracu,
uznana
w skutek nader licznych doświadczeń
za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.
Cena flakoniku 88 ct. 3634 6—12



Likier żołądkowy
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. [illegible]

Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we **Lwowie** u K. **Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha, Beisera,** w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa** i w handlu galant. **Kamila Strzyżowskiego.**

W **Białej** u P. Knausa; w **Bochni** u B. Fadenchechta, w **Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, w **Krakowie** u K. Hermana, W. Feng i J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Stryju Gartner** apt. w **Stanisławowie** u A. Tomanka i Sp., w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u Charskiego w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Sp.

Ces. król. uprzyw.
kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. grudnia r. b. aż do dalszego postanowienia wcieloną będzie stacja **Berlin do taryfy i regulaminu,** który z dniem $\frac{1.}{13.}$ [illegible] 1873 dla południowo-rosyjsko-północno-niemieckiego związkowego ruchu towarów zaprowadzony jest.

Dotyczący pierwszy dodatek do taryfy dostać można w naszych stacjach związkowych, w biurze komerzjalnem Dyrekcji ruchu we Lwowie, jakoteż w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcji we Wiedniu.

Lwów w listopadzie 1873. 4424 2—3

Dyrekcja ruchu.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.